

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Kultury,
Dziedzictwa
Narodowego
i Środków
Przekazu**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
CZYTELNICTWA I PRAWA AUTORSKIEGO
(NR 14)
z dnia 20 maja 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu

– podkomisji stałej do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego (nr 14)

20 maja 2025 r.

Podkomisja stała do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego, obradująca pod przewodnictwem poseł **Pauliny Matysiak (Razem)**, przewodniczącej podkomisji, zapoznała się z:

– informacją na temat funkcjonowania Instytutu Książki.

W posiedzeniu udział wzięli: **Edyta Wiśniowska** zastępca dyrektora Departamentu Mecenatu Państwa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikiem, **Grzegorz Jankowicz** dyrektor oraz **Marcin Hamkało** zastępca dyrektora Instytutu Książki do spraw wydawniczych Instytutu Książki, **Małgorzata Kanownik** dyrektor generalna Polskiej Izby Książki wraz ze współpracownikiem, **Barbara Budzyńska** przewodnicząca zarządu głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, **Joanna Piekarska** prezeska Polskiej Sekcji IBBY.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral** i **Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł **Paulina Matysiak (Razem)**:

Dzień dobry. Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego. Stwierdzam kworum.

Dzisiejszy porządek obrad przewiduje punkt – informacja na temat funkcjonowania Instytutu Książki.

Zanim oddam głos panu dyrektorowi Grzegorzowi Jankowiczowi, jedna informacja też bardzo ważna dla tych, którzy czy uczestniczą, czy też oglądają nasze posiedzenia podkomisji. Na poprzednim posiedzeniu podkomisji, której temat dotyczył egzemplarza obowiązkowego, poinformowałam, że nie ma przedstawicieli z Polskiej Izby Książki. Chciałabym powiedzieć, że ich nie było, nie dlatego, że nie chcieli przejść, tylko nie dostali informacji i chciałabym, żeby to jasno zabrzmiało. To było po prostu niedopatrzenie też z naszej strony. Na pewno to nadrobimy i będziemy wysyłać zaproszenia na posiedzenia podkomisji. Myślę, że temat egzemplarza obowiązkowego jeszcze wróci i wtedy już w takim pełnym gronie będziemy w stanie o tym porozmawiać. Chciałam, żeby to zabrzmiało i żeby to było jasne. Przepraszam za to osobiście przedstawicieli Polskiej Izby Książki i wydawców.

Teraz już oddam głos panu dyrektorowi Instytutu Książki Grzegorzowi Jankowiczowi, żeby przedstawił informację. Będzie to 30-minutowa prezentacja, a potem przejdziemy do dyskusji. Bardzo proszę.

Dyrektor Instytutu Książki **Grzegorz Jankowicz**:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Dzień dobry. Witam państwa wszystkich. Chciałabym tylko zaznaczyć, że Instytut Książki również nie dostał wtedy tej informacji, dlatego nie...

Przewodnicząca poseł **Paulina Matysiak (Razem)**:

Tak, bo to dotyczyło generalnie takiej naszej stałej listy gości i doszło do nieporozumienia na linii mojej i sekretariatu Komisji, natomiast cała odpowiedzialność spada na mnie, spoczywa na mnie. Na kolejne wszystkie posiedzenia będą państwo dostawać informacje. Jeszcze może istotna rzecz: informacja o posiedzeniach podkomisji jest dostępna na stronie Sejmu i zachęcam także te organizacje, które interesują się poszczególnymi tematami, żeby sobie sprawdzać ten kalendarz. Nie było jeszcze sytuacji, żeby ktoś, kto chciał uczestniczyć w posiedzeniach tej podkomisji, takiej zgody nie otrzymał,

więc też bardzo proszę państwa o taką czujność. Myślę, że jak będziemy tak dwukierunkowo działać, to do takich sytuacji po prostu nie będzie dochodziło. Bardzo proszę.

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Szanowni państwo, przygotowaliśmy dla was krótką prezentację, kilkudziesięciominutową, która w najogólniejszych zarysach przedstawi aktualną działalność Instytutu Książki, nowego Instytutu Książki – tak jak widzicie państwo w tytule tej prezentacji. Ten przymiotnik znajduje się w tym miejscu, dlatego że jak państwo być może pamiętacie, 1 czerwca ubiegłego roku zaczął swą działalność nowy Instytut Książki, nowa instytucja kultury, która powstała w wyniku połączenia dawnego Instytutu Książki oraz Instytutu Literatury.

Zacznę od takiego najważniejszego założenia, które pojawiło się w programie nowej instytucji. To najważniejsze założenie leżące u podstaw koncepcji programowej to przekonanie o tym, że istnieje ścisły związek, pełne połączenie pomiędzy polską sferą literacką a międzynarodowym polem literatury, a instytut za pomocą dostępnych instrumentów, dostępnych narzędzi, takich jak programy stałe oraz okresowe, a także dzięki poszerzającej się sieci partnerstw, ma wzmacniać kulturowe znaczenie polskiego piśmiennictwa literackiego w kraju i za granicą, jak również nieustannie zwiększać zakres jego oddziaływania.

W programie, który przedłożyłem jako dyrektor powołany na stanowisko, znajduje się takie bardzo ważne dla mnie, dla nas jako instytucji zdanie, że mianowicie Instytut Książki jest instytucją pola literackiego. To oznacza dla nas przede wszystkim to, że ta instytucja pozostaje zawsze w związku, w relacji z innymi podmiotami, zarówno indywidualnymi, jak i instytucjonalnymi, które działają w tym obszarze. Z naszej perspektywy, kiedy poddajemy analizie to, co się w danej chwili dzieje w przestrzeni literackiej, bardzo istotne jest to, jak kształtują się te relacje. Tylko wtedy, takie jest nasze socjologiczno-literackie przekonanie, gdy uwzględnimy te relacje i bardzo czujnie do nich się odniesiemy, będziemy w stanie świadczyć nasze wsparcie w sposób skuteczny, żeby widzieć po prostu, jak interwencja w jednym miejscu działa na podmioty pojawiające się, funkcjonujące i działające w innych miejscach.

Wspomniałem, proszę państwa, że nowa instytucja powstała 1 czerwca. Wcześniej przez kilka miesięcy jako pełnomocnik ministra kultury i dziedzictwa narodowego do spraw połączenia, do spraw fuzji zajmowałem się nadzorowaniem tego procesu. Nowa instytucja ma radę, która składa się z następujących osób: przewodniczącą rady jest pani Magdalena Hajduk-Dębowska, wydawczyni, prezeska Polskiej Izby Książki, a wcześniej twórczyni i przewodnicząca Sekcji Wydawnictw Niezależnych PIK, współzałożycielka Wydawnictwa Karakter. Jak się państwo domyślicie, ona reprezentuje w tej radzie środowisko, stronę wydawczyń i wydawców. W tej radzie znajduje się także: dr hab. Magda Heydel, która jest tłumaczką, literaturoznawczynią, pracującą na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale także sekretarzynią polskiego PEN Club; pani Magda Heydel reprezentuje środowisko tłumaczek i tłumaczy polskich; pan Grzegorz Kasdepke, autor, pisarz, twórca literatury dla dzieci, reprezentuje w tej radzie środowisko pisarskie, środowisko pisarek i pisarzy, również tych, którzy tworzą literaturę dziecięcą; pani Antonia Lloyd-Jones, znakomita tłumaczka literatury polskiej na język angielski, reprezentuje w radzie środowiska tłumackie ze świata; wreszcie dr Artur Madaliński, dyrektor Biblioteki Śląskiej, filolog i literaturoznawca, jest w tej radzie reprezentantem obszaru bibliotecznego, jak państwo się za chwilę przekonacie, bardzo istotnego również z perspektywy naszych działań instytucjonalnych.

Do podstawowych zadań instytutu należy rozwój kultury literackiej, promocja polskiej literatury, działania proczytelnicze, wsparcie dla osób piszących, wsparcie dla rynku książki, wsparcie dla księgarni, księgarni kameralnych oraz wsparcie dla bibliotek. W nowym Instytucie Książki, proszę państwa, względem instytucji, które działały wcześniej, pojawiła się następująca zmiana. Otóż ustanowiłem tam, po pierwsze, pion programowy, za który w instytucji odpowiada dyrektor Agnieszka Rasińska-Bóbr, pion wydawniczy i za tę sferę odpowiada w Instytucie Książki obecny tutaj również dyrektor Marcin Hamkało oraz pion organizacyjny, za ten obszar odpowiada pani Marta Skibińska. Te trzy filary instytutu wyznaczają zarówno nasze działania wewnętrzne, jak i zakres działań zewnętrznych.

Pozwólcie państwo, że przedstawię najważniejsze programy, jakie są realizowane przez Instytut Książki. Program zagraniczny przeznaczony dla wydawców zagranicznych. Składa się, proszę państwa, z programu translatorskiego, to jest program, który ma taką swoją symboliczną,

bardzo dobrze rozpoznawalną markę „©Poland”. To jest program przeznaczony dla wydawców, którzy za granicą zainteresowani są publikowaniem książek polskich. Instytut Książki w ramach tego programu dofinansowuje takie edycje. Wcześniej był jeden nabór stwarzający pewne problemy, które polegały na tym, że wydawcy nie mogli w sposób elastyczny układać swojego planu wydawniczego, byli uzależnieni po prostu bardzo często od decyzji, którą podejmował w tym zakresie zespół sterujący. W związku z tym odpowiadając na ich głosy, postanowiliśmy, że będą dwa nabory rocznie. Jak państwo widzą, w ostatnich latach wiodącymi językami, na które przekładana była polska literatura, były język hiszpański, język ukraiński, język czeski czy język niemiecki. Od 1999 r. ponad 3200 książek zostało opublikowanych ze wsparciem Instytutu Książki.

Podaję państwu także tę datę początkową, ponieważ ten nowy instytut po połączeniu dwóch instytucji wcześniej funkcjonujących przejął zarówno mienie, zobowiązania, wiarygodność, jak również programy obu instytucji. To nie było tak, że nowa instytucja zaczęła działać od zera. Ona zaczęła działać w bardzo określonym obszarze, z bardzo określonymi prerogatywami, narzędziami, programami, projektami. My te programy wszystkie poddaliśmy gruntownej analizie i rzecz jasna zachowaliśmy wszystkie te, które mają ogromną wartość dla polskiej kultury, zwłaszcza w zakresie tego, co się dzieje tu w obszarze polskim, jak i zagranicznym. Stąd te daty początkowe, które wykraczają poza oczywiście ten okres jednego roku, który niebawem upłynie od momentu powołania nowej instytucji.

Wsparcie promocyjne w ramach dwóch programów „Non stop – literatura polska za granicą” i „Udział polskich autorów promocji nowo wydanych książek”. To jest tak, proszę państwa, że jeśli wydawca zagraniczny wydaje swoją książkę i chce zaprosić z Polski pisarkę bądź pisarza, to może się zwrócić do Instytutu Książki z prośbą, z wnioskiem o wsparcie. Dzięki naszemu wsparciu finansowemu taka organizacja wydarzenia za granicą, promującego nowo wydaną książkę, może się odbyć.

Organizujemy także, proszę państwa, seminaria dla wydawców zagranicznych. Wszystko, co się ukazuje na świecie, jeśli chodzi o polską literaturę, ukazuje się dzięki temu, że skutecznie przekazywana jest na zewnątrz informacja o najważniejszych, najwybitniejszych książkach w języku polskim. To seminarium dla wydawców zagranicznych ma właśnie taki cel – cel informacyjny. Dotychczas odbyło się dziewięć edycji. To seminarium ma różne formuły. Do udziału w nim zapraszamy wydawców literatury, wydawców książek dla dzieci, wydawców z różnych krajów, czasami działamy punktowo, na przykład priorytetyzując strategicznie jakiś obszar językowy. Na przykład ostatnie z tych seminariów to było seminarium przeznaczone dla wydawców z krajów hiszpańskojęzycznych.

Kontynuacja programu zagranicznego, informacji o programie zagranicznym. Prowadzimy działania informacyjne, publikujemy katalogi z informacją o polskiej literaturze. Widzę, że poseł Świat trzyma jeden z nich w rękach. To jest główny katalog „New Books from Poland”, wersja anglojęzyczna. Prezentujemy w tym katalogu 25 tytułów. Okazjonalnie, jeśli jest potrzeba wynikająca z naszych działań podejmowanych w konkretnym kręgu kulturowym, językowym, w jakimś konkretnym państwie, publikujemy te katalogi również w innych językach. Bardzo istotne jest to, że książki do tego katalogu wybiera jury katalogowe. To nie jest tak, że Instytut Książki sam decyduje o tym, jaką literaturę prezentujemy w danym roku w katalogu. Powołaliśmy do istnienia szerokie grono eksperckie, które w trybie dyskusji wskazuje książki, które zasługują na to, ażeby w takim katalogu się znaleźć i być przez nas książkami promowanymi za granicą.

Publikujemy także katalogi, proszę państwa, tematyczne. Wcześniej takie publikacje również się ukazywały, natomiast wszystkie gatunki literackie były zintegrowane w jednej broszurze. Uznaliśmy, że to nie jest wystarczająco skuteczne z tego względu, że wydawcy zazwyczaj wiedzą, czego szukają. Wydawca, który jest zainteresowany prozą, szuka przede wszystkim informacji na temat książek prozatorskich. Ci, którzy zajmują się poezją, potrzebują po prostu natychmiastowej, szybkiej, dobrze przygotowywanej informacji na temat poezji. Postanowiliśmy w związku z tym rozdzielić te gatunki, stąd katalogi tematyczne – katalog poezji, katalog komiksowy, katalog literatury dziecięcej i jeszcze publikacja dotycząca polskiego rynku książki. Strona dla wydawców zagranicznych booksfrompoland.pl to jest bardzo dobrze wypozycjonowana strona w języku angielskim dla odbiorców zagranicznych, która zawiera noty i informacje o książkach, katalogi, bazę tłumaczy oraz bazę „Programu translatorskiego ©Poland”.

Tutaj macie państwo okładki trzech katalogów ubiegłorocznych – katalog „New Books from Poland”, czyli ten główny, katalog z literaturą dziecięcą oraz katalog komiksowy.

Program zagraniczny jest przeznaczony nie tylko dla wydawców, ale także dla tłumaczek i tłumaczy. Jedno z narzędzi, za pomocą których wspieramy to środowisko, to program „Sample”, które polega na tym, że finansujemy próbki przekładów do 20 stron, do rozmiarów jednego arkusza, które to próbki mogą posłużyć tłumaczce bądź tłumaczowi w rozmowach z wydawcą. Taki tłumacz, taka tłumaczka może ten fragment zaprezentować w wydawnictwie, żeby zachęcić oficynę do publikacji.

Stypendium Andersa Bodegård, znakomitego, wybitnego szwedzkiego tłumacza literatury polskiej. To jest stypendium dla osoby, która tłumaczy albo z języka polskiego na szwedzki albo francuski, albo i na szwedzki, i na francuski. To są języki, być może się państwo domyślacie, z którymi pracował sam Anders, wielki przyjaciel i polskiej literatury, polskich pisarek i pisarzy, i samego Instytutu Książki.

Wreszcie kolejny bardzo ważny, niezwykle istotny element naszej działalności to jest organizacja Światowego Kongresu Tłumaczy Literatury Polskiej. Ten kongres jest organizowany co 4 lata z udziałem mniej więcej 250 osób z całego świata. Jesteśmy teraz właśnie na etapie przygotowania do kolejnej edycji, która ma się odbyć w roku 2026.

Kolejny element naszej działalności to „Kolegium tłumaczy”. To jest, proszę państwa, program rezydencyjny, miesięczne pobyty dla tłumaczek, tłumaczy w Krakowie lub w Warszawie. Instytut Książki dysponuje przestrzenią rezydencyjną w obu tych miastach. W Warszawie to jest, proszę państwa, jedno mieszkanie po Tadeuszu Konwickim. Natomiast w Krakowie jest to pięć mieszkań, które znajdują się na terenie, na którym znajduje się sam instytut, jego centrum, przy ulicy Wróblewskiego. Zapisalem państwu informacje na temat intensyfikacji, którą zaobserwowaliśmy w tym programie. W 2024 r. było zaledwie 23 stypendystów, złożono 30 wniosków, natomiast na rok 2025 tych wniosków było już 72 i gościliśmy, gościmy lub będziemy gościć 53 osoby z różnych miejsc świata. Bardzo zintensyfikowaliśmy działania właśnie w tym programie.

Kolejnym elementem programu zagranicznego jest nagroda Transatlantyk. Nagroda przyznawana od 20 lat. W tym roku będziemy mieli 21. edycję. To jest nagroda zarówno dla tłumaczek, tłumaczy, ale w ogóle dla osób promujących polską literaturę za granicą, dla tych wszystkich, którzy są ambasadorami, ambasadorami polskiego języka i polskiej literatury, którzy o tej literaturze mówią, piszą, wykładają ją. Tutaj są dwa zdjęcia z roku ubiegłego z laureatami. Wyjątkowo w związku z jubileuszem 20-lecia tej nagrody Instytut Książki przyznał dwie nagrody. Widzicie państwo panią Verę Verdiani – niestety zmarła kilka miesięcy temu – i pana Abela Murcia. Przy okazji od razu zaproszę państwa na edycję tegoroczną, która odbędzie się 13 czerwca w Krakowie.

Program zagraniczny obejmuje jeszcze następujące narzędzie – to jest nagroda Found in Translation, nagroda za najlepszy przekład na angielski w poprzednim roku, przyznawana wspólnie z Instytutem Kultury Polskiej w Londynie oraz Instytutem Kultury Polskiej w Nowym Jorku. Przyznawana jest od 2008 r. Ostatnią nagrodę otrzymała pani Mira Rosenthal za świetny przekład książki Tomasza Różyckiego.

Publikujemy newsletter. To są rekomendacje najlepszych książek, jakie ukazały się w danym kwartale. Pomaga to po prostu tłumaczkom i tłumaczom zorientować się w tym, co w danym momencie w Polsce się ukazuje.

Mamy także, proszę państwa, bazę tłumaczek i tłumaczy, obejmującą ok. 500 osób z całego świata i media społecznościowe. Prowadzimy grupę na Facebooku „Tłumacze i tłumaczki literatury polskiej” po to, żeby to środowisko komunikacyjnie integrować w sposób jak najskuteczniejszy.

Co mamy dla wydawców polskich? Dla wydawców polskich mamy program „Proposale”. To jest program grantowy umożliwiający przekład fragmentu książki oraz materiałów informacyjnych. Otrzymujemy kilkanaście wniosków rocznie. Jesteśmy także organizatorem stoisk kolektywnych na trzech międzynarodowych targach książki – we Frankfurcie, w Londynie i w Bolonii. Frankfurt to największe targi na świecie. Z perspektywy interesów polskich wydawców, wydawców miejsce absolutnie najważniejsze. Londyn to również targi międzynarodowe i również ważne z perspektywy wydawców literatury polskiej. Na wszystkich tych targach, gdzie organizujemy stoiska kolektywne, wydawcy, wydawczynie przede wszystkim negocjują sprzedaż, warunki sprzedaży oraz zakupu praw. Bolonia to jest miejsce, w którym odbywają się międzynarodowe targi literatury dziecięcej, literatury dla dzieci. Od jakiegoś czasu Bolonia ma też taką część, która jest poświęcona literaturze dla dorosłych, która się nazywa BoloniaBookPlus.

Instytut książki w roku 2027 będzie gościem specjalnym BoloniaBookPlus, a w roku 2028 tego głównego wydarzenia w Bolonii, czyli targów dziecięcych. Robimy także wszystko, żeby wspierać osoby sprzedające prawa.

Program krajowy. Literatura, którą się zajmujemy, jak państwo widzą, ma wiele wektorów. Nasze działania są nakierowane na zagranicę wtedy, kiedy tę literaturę polską promujemy tam. Natomiast w kraju prowadzimy też bardzo intensywne działania proczytelnicze. Jeden z najważniejszych programów Instytutu Literatury to jest program „Mała książka – wielki człowiek”, w ramach którego instytut wyposaża w wyprawki czytelnicze trzy grupy wiekowe dzieci. Przede wszystkim są to wyprawki czytelnicze dla dzieci w wieku 0–3, 4–6 i 7–9 lat, ale oprócz tego częścią programu jest szeroka kampania społeczna, informująca o tym, jakie korzyści płyną z działalności czytelniczej, z czytania. Wprowadziliśmy, proszę państwa, taki element, taką modyfikację do tego programu, bo wcześniej Instytut Książki publikował książki dla dzieci, które były de facto wybierane, wskazywane przez sam instytut. Uznaliśmy, że to nie jest najlepsze rozwiązanie i postanowiliśmy zorganizować konkurs na najlepsze książki dla tych poszczególnych grup wiekowych tak, ażeby ten program nie tylko służył najmłodszym i ich rodzicom oraz opiekunom, ale także służył intensyfikacji działań samego obszaru wydawniczego, żeby po prostu zaangażować w te działania wyznawczyń i wydawców.

Dodatkowym programem proczytelniczym w Polsce jest, proszę państwa, program „Bookstadion”. On jest stosunkowo świeżym przedsięwzięciem instytutu, podjętym jeszcze przed połączeniem. Jest to program dla uczniów szkół podstawowych w wieku 9–11 lat. Jest on adresowany do szkółek piłkarskich. Założenie tego programu jest następujące – czasami trzeba zadziałać tam, gdzie jest określona grupa. Ze wszystkich badań, z których korzystamy, prowadząc naszą działalność, wynika, że nastolatki są najbardziej narażone na konsekwencje takiego przerwane działanie czytelniczego. To ma oczywiście bardzo różne podłoża. Czynniki, które na to wpływają, że nastolatki przestają czytać, jest bardzo wiele. Z badań, z których korzystaliśmy, wynika, że taką grupą wyjątkowo dotkniętą tym problemem jest grupa chłopców w wieku 9–11 lat. Stąd próba dotarcia do nich poprzez te miejsca, które są dla nich również atrakcyjne, czyli właśnie szkołyki piłkarskie. Organizujemy warsztaty, spotkania wokół książek o tematyce piłkarskiej przy okazji meczów ligowych, przy okazji wydarzeń piłkarskich, ale oczywiście to nie jest tak, że koncentrujemy się wyłącznie na literaturze, którą można by nazwać literaturą sportową. To jest sposób, to jest pretekst do tego, żeby od literatury, która może ich bezpośrednio zainteresować, przejść do innych gatunków, do innych rodzajów, do innych tematów.

Takim legendarnym już, proszę państwa, programem Instytutu Książki, który powstał jeszcze w roku 2007, jest program krajowy „Dyskusyjne kluby książki”. To są, proszę państwa, kluby, które działają we współpracy z bibliotekami publicznymi. Obecnie tych klubów jest ok. 2 tys. Tworzone były początkowo przy bibliotekach publicznych, później także przy innych instytucjach, na przykład bibliotekach szkolnych, domach kultury, przedszkolach, aresztach, więzieniach, klubach sportowych, fundacjach czy stowarzyszeniach. To polega, proszę państwa, na tym, że osoby zainteresowane czytaniem, osoby czytające, działając przy takich instytucjach, z naszym wsparciem, zajmują się czytaniem i rozmową o tym, co przeczytane. Ma to ogromną wartość zarówno taką literacko-kulturową, ale także społeczną i integracyjną. Instytut Książki jest tutaj nie tyle koordynatorem całego projektu, bo tak jak powiedziałem, te poszczególne dyskusyjne kluby książki są koordynowane przez wojewódzkie biblioteki publiczne, ale również Instytut Książki wspiera je oczywiście finansowo.

Zajmujemy się również, proszę państwa, tworzeniem warunków sprzyjających rozwojowi rodzimej twórczości literackiej. Organizujemy wsparcie dla osób piszących i w ramach tego wsparcia oferujemy rezydencje dla pisarek i pisarzy czy też szerzej osób tworzących książki w Polsce. Rozszerzyliśmy dotychczasową formułę programu „Kolegium tłumaczy” tak, żeby mogła ona obejmować również właśnie takie osoby, jak pisarki, pisarzy, tłumaczki, tłumaczy, ilustratorki, ilustratorów, krytyków, krytyczki, redaktorów itd., itd., tak, żeby po prostu ten program rezydencjalny instytutu stanowił dla nich pomoc w realizowaniu celów, jakie sobie stawiają.

Ten wspomniany już przeze mnie wcześniej program „Non stop – literatura polska za granicą” obejmuje udział polskich twórców, twórczyń, pisarek, tłumaczy, ilustratorów w wydarzeniach literackich za granicą, nie tylko organizowanych przez wydawców, ale także przez inne instytucje kultury.

Przyznajemy stypendium Albrechta Lemppa. To jest program stypendialny działający od 2013 r., stypendium w Berlinie dla pisarza, tłumacza z Polski i stypendium w Krakowie dla pisarki, tłumaczki z Niemiec.

To jest ten obszar programowy. Pamiętacie państwo? Wspomniałem o tych trzech filarach – filarze programowym, filarze wydawniczym oraz filarze organizacyjnym. Podsumowałem przed sekundą filar programowy, teraz chciałbym państwu powiedzieć o programie krajowym w obszarze wydawniczym. Po pierwsze, Instytut Książki prowadzi program wydawniczy „Inne tradycje”, w ramach którego dofinansowuje publikację wartościowej niekomercyjnej książki, nie tylko książki literackiej, także książki eseistycznej na przykład oraz w tym roku oraz w przyszłym wyjątkowo będziemy w ramach tego programu dofinansowywać publikację czasopism humanistycznych, literackich, naukowych. Powód, dla którego o to zawnioskowaliśmy do ministerstwa, był następujący – otóż w listopadzie wprowadzone zostały zmiany do programu ministerialnego „Czasopisma”. One polegały na tym, że czasopisma naukowe zostały z tego programu wyłączone. W związku z tym, że program dla czasopism naukowych realizowany przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego miał swój deadline w październiku, uznaliśmy, że taki program pomocowy, takie narzędzie, które pozwoli tym wydawcom pism naukowych przetrwać okres przejściowy, jest bardzo potrzebny, w związku z tym dodaliśmy taki komponent do „Innych tradycji”.

Dziś, dosłownie 2,5 godziny temu, zainicjowaliśmy nowy zupełnie element naszej działalności „Dziennik Literacki” on-line. To jest portal, który będzie się zajmował prezentacją omówień polskiej wartościowej literatury, zjawisk literackich, nie tylko książek, ale także zjawisk literackich, takich jak na przykład pojedyncze wydarzenia czy wydarzenia festiwalowe. Nie wszystkie te wydarzenia mają szansę na to, żeby przebić się do mediów, nie wszystkie one są odnotowywane, nie o wszystkich słyszymy. Często są to przedsięwzięcia bardzo wartościowe. „Dziennik Literacki” będzie się zajmował ich prezentacją. Oczywiście to nie będą tylko teksty, to będą także inne formy multimedialne. Bardzo serdecznie państwa zapraszam do śledzenia tego, co się w naszym portalu będzie od dziś intensywnie działo.

Te portale literackie, które pojawiają się w kolejnym punkcie, obejmują również portal literatury ukraińskiej „Posestry”. To jest portal odziedziczony przez Instytut Książki z Instytutu Literatury, który zdecydowaliśmy się kontynuować.

Wreszcie proszę państwa, czasopisma patronackie. Instytut Książki jest wydawcą bądź współwydawcą dziewięciu tytułów. Są to: „Akcent”, „Dialog”, „Literatura na Świecie”, „Nowe Książki”, „Odra”, „Teatr”, „Twórczość”, „Teatr Lalek” oraz „Topos”. Trzy spośród tych czasopism, czyli „Akcent”, „Odra” oraz „Teatr Lalek” są przez nas współwydawane. W tym obszarze w ciągu ostatnich miesięcy przeprowadziliśmy bardzo głębokie zmiany. Rozpisaliśmy konkurs na stanowiska redaktorek, redaktorów naczelnych we wszystkich czasopismach wydawanych przez instytut, czyli w tych sześciu. W dwóch spośród trzech współwydawanych również w porozumieniu z instytucjami współwydającymi doszło do zmiany redaktorki, redaktora naczelnego. Te działania były podyktowane tym, proszę państwa, że czasopisma patronackie, bardzo ważne dla polskiej kultury czasopisma, które zostały uznane w przeszłości za takie, które zasługują na stałe wsparcie finansowe, takie państwowe, centralne, one proszę państwa, przez ostatnie lata były nieco zaniedbane, znajdowały się w trudnej sytuacji. Przede wszystkim nie było żadnej podstawy, na której instytucja, jaką jest Instytut Książki, mogłaby prowadzić dialog z redaktorami, redaktorkami w oparciu o ich oryginalny program. Zależało nam na tym, żeby po prostu w konkursach redaktorki i redaktorzy przedstawili swoje wizje programowe, ażebyśmy mogli po prostu od czasu do czasu weryfikować, co się w tych pismach dzieje.

Wydawcą jest Instytut Książki, ale nie muszę państwa przekonywać, że każde z tych czasopism to jest w zasadzie subinstytucja, to jest kameralna instytucja kultury, posiadająca swoją własną wizję, swoją własną politykę wydawniczą, różniącą się od innych, od pozostałych. Nie można było tego wszystkiego ustrukturyzować w ten sam sposób. Musieliśmy stworzyć takie warunki, takie narzędzia instytucjonalne, by z jednej strony skutecznie te czasopisma wydawać, żeby stworzyć odpowiednie warunki dla redaktorek, redaktorów, dla osób publikujących, a przy okazji, żeby zachować tę różnorodność i pozwolić każdej z tych wizji dojrzewać we właściwy dla niej sposób, z właściwą dla niej dynamiką. Stąd decyzja o tych zmianach.

Te zmiany zostały przeprowadzone w niezwykle skrupulatny sposób. Wszystkie redaktorki i wszyscy redaktorzy zostali poinformowani z dużym wyprzedzeniem o tym, że Instytut Książki zamierza takie konkursy zorganizować. Wszystkie osoby redaktorskie wcześniej pełniące te obowiązki zostały zaproszone do udziału w konkursach i to rozstrzygnięcie oczywiście nastąpiło

w momencie, w którym powołane przez nas komisje konkursowe podjęły decyzje. W tych komisjach konkursowych, o ile mnie pamięć nie myli, było blisko 30 osób. Zaprośmy 30 osób jako ekspertki i ekspertów do wyłonienia redaktorów i redaktorek, do wskazania osób, które powinny kierować tymi czasopismami. Oczywiście informacja o tym, kto dokonywał tego wyboru, została podana do wiadomości opinii publicznej.

Oferujemy, proszę państwa, również wsparcie dla bibliotek i księgarń. Instytut Książki jest operatorem jednego z priorytetów „Narodowego programu rozwoju czytelnictwa”. To jest priorytet drugi „Infrastruktura bibliotek”. W ramach tego priorytetu podmioty mogą aplikować o dofinansowanie na modernizację, budowę, przebudowę, adaptację bądź rekonstrukcję obiektów bibliotecznych oraz sfinansowanie zakupu wyposażenia, również sprzętu komputerowego i zagospodarowania terenu wokół biblioteki. To jest, proszę państwa, przedsięwzięcie o charakterze pozytywnym. To jest po prostu budowanie bibliotecznej Polski.

Biorę od czasu do czasu udział w otwarciu tych nowych ośrodków. Niedawno byliśmy w Giedlarowej pod Leżajskim, gdzie otwarta została nowa biblioteka i to jest, proszę państwa, przejście z niewielkiej przestrzeni, którą biblioteka współdzieliła z inną instytucją – ta przestrzeń to było mniej więcej 90 m² – do pięknego, świetnie wyposażonego budynku o powierzchni 600 m². Część dziecięca – to jest bardzo dobra ilustracja tej zmiany, tego skoku cywilizacyjnego – obejmowała wcześniej część pomieszczenia, to był kawałek pomieszczenia o wielkości 20 m², teraz jest to po prostu świetna 120-metrowa przestrzeń, doskonale wyposażona zarówno w książki, jak i w sprzęt, który dla osób tam przychodzących jest bardzo przydatny, bo to są przestrzenie, w których można się uczyć, to są przestrzenie, w których można organizować spotkania, dyskusje, warsztaty i rzecz jasna także przestrzenie służące rozrywce. Naprawdę to jest niezwykle ważne.

W tej chwili pracujemy nad kolejną edycją „Narodowego programu rozwoju czytelnictwa”, ministerstwo pracuje bardzo intensywnie nad tą kolejną edycją. Instytut Książki rzecz jasna w tych pracach bierze aktywny udział.

Te budynki mogą pełnić również inne funkcje. To podkreślił podczas otwarcia biblioteki w Giedlarowej wicewojewoda podkarpacki, przypominając o tym, jakie zagrożenia dziś stoją przed całym światem, także Polską i wskazując na to, że na przykład w sytuacji kryzysu te biblioteki odpowiednio projektowane mogą służyć jako centrum dowodzenia, jako zastępcza przestrzeń dla działań władz lokalnych, więc ta funkcjonalność jest podwójna.

Oferujemy, proszę państwa, również wsparcie dla bibliotek i księgarń innego rodzaju. Mianowicie jesteśmy operatorem programu własnego „Certyfikat dla małych księgarń”. To jest program, dzięki któremu wspieramy małe księgarnie, księgarnie kameralne, księgarnie niezależne, ażeby wzmacniać ich rolę jako placówek aktywnie promujących czytelnictwo. To nie jest program, który rozwiązuje problem kameralnych księgarń. Trzeba to sobie powiedzieć otwarcie. Ten program jest raczej kroplówką, bardzo ważną, ale jednak kroplówką. Potrzebne są według mnie zmiany systemowe, ażeby sytuacja księgarń kameralnych, które są po prostu małymi, niezależnymi instytucjami kultury, bardzo często organizującymi w ciągu roku po kilkadziesiąt, może nawet sto wydarzeń literackich, żeby te miejsca mogły działać, mimo że są podmiotami prywatnymi, podmiotami gospodarczymi, ale jednak realizującymi misję kulturalną i społeczną, potrzebne są dodatkowe narzędzia, aczkolwiek „Certyfikat dla małych księgarń” z całą pewnością jest dla nich wielką pomocą.

„Kraszewski. Komputery dla bibliotek” to jest program, w ramach którego wyposażamy biblioteki w komputery. Ta nazwa „Kraszewski” może się państwu wydać osobliwa w kontekście wyposażenia bibliotek w technologie, ale rozwikłanie tej zagadki jest bardzo proste – program powstał w roku, który był rokiem Kraszewskiego, w związku z tym ta nazwa została po prostu zaczerpnięta. Był to, jakby nie było, jeden z najaktywniejszych, najbardziej płodnych pisarzy polskich, być może jeden z najbardziej płodnych pisarzy na świecie, więc może też ta intensywność jego działań tutaj jakoś broni się w kontekście proliferacji działalności, jaką zawdzięczamy technologii.

System biblioteczny MAK+. Instytut Książki oferuje bibliotekom licencję na oprogramowanie służące do katalogowania zbiorów. Ten system nazywa się właśnie MAK+, jest jednym z systemów używanych do katalogowania w Polsce. Instytut jest właśnie jego dostawcą.

Jesteśmy również, proszę państwa, operatorem programów ministerialnych, czterech takich programów – programu „Czasopisma”, którego celem jest wspieranie czasopism kulturalnych o istotnym znaczeniu społecznym i programu „Literatura”, to jest dofinansowanie wartościowych

premier wydawniczych. Ten program różni się od „Innych tradycji” tym, że tutaj co do zasady mamy pełną otwartość na wszystkie rodzaje publikacji, program „Inne tradycje” natomiast, program własny Instytutu Książki, działa zawsze strategicznie i punktowo, to znaczy analizujemy to, co się dzieje w obszarze wydawniczym na rynku literackim w Polsce i oferujemy dofinansowanie tym podmiotom, które gotowe są inwestować energię oraz środki w publikację, tak jak powiedziałem, literatury niekomercyjnej, czyli tej literatury, która ma problemy, żeby dotrzeć do swojego odbiorcy, do swojej odbiorczynie. Program „Partnerstwo dla książki” to jest wsparcie finansowe wydarzeń kulturalnych, na przykład spotkań autorskich czy dyskusji organizowanych w księgarniach i bibliotekach. Program „Promocja czytelnictwa” służy dofinansowaniu projektów czytelniczych, dużych projektów czytelniczych.

W ubiegłym roku wprowadzone zostały do tych programów zmiany, zarówno jeśli chodzi o ich zakres finansowy, ich regulacje oraz tryb przyznawania środków. Przygotowałem dla państwa także takie zestawienie. Niestety z takiej odległości możecie państwo mieć problem z odczytaniem tych informacji, ale to jest po prostu zbiorcza informacja o wszystkim tym, co dzisiaj dla państwa przygotowałem, o czym opowiadałem, co robimy w każdym z tych obszarów rozwoju kultury literackiej, promocji polskiej literatury, w działaniach proczytelniczych, wsparciu dla osób piszących, wsparciu dla rynku książki, wsparciu dla księgarni czy bibliotek.

Zostawię to w ten sposób, może będziecie się państwo chcieli w trakcie naszej rozmowy do tego odnieść, będzie łatwiej. Pani przewodnicząca, dziękuję. Tyle, jeśli chodzi o prezentację.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję.

Może zanim oddam głos osobom, które przyszły – w tym miejscu też otwieram dyskusję – poprosiłabym pana dyrektora o takie skrótowe przedstawienie jeszcze listy tych zadań, którymi zajmował się Instytut Literatury, i wskazanie, czy były takie, które nie są kontynuowane, które przeszły czy zmieniły nazwę. Tak bardzo krótko. Pytam o to, ponieważ połączenie tych instytucji czy zamknięcie Instytutu Literatury i wciągnięcie tych zadań do Instytutu Książki budziło bardzo dużo emocji, było też kontrowersyjne. Myślę, że tak też przez niektóre osoby było odbierane i chciałabym po prostu wiedzieć, jak to wygląda, jeżeli chodzi o te kwestie związane z zadaniami, które ta instytucja realizowała, jak to teraz wygląda.

Już zapraszam do zgłaszania się, będę sobie notowała, kto ma jakieś pytania.

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Dziękuję bardzo. Jeśli chodzi o Instytut Literatury, to pełnił on przede wszystkim rolę wydawniczą oraz rolę instytucji dofinansowującej działalność wydawniczą prowadzoną przez inne podmioty. Takim najważniejszym programem Instytutu Literatury był „Kanon polski”. To był ich program wydawniczy. Instytut Książki odziedziczył ten program, ale po przeanalizowaniu sposobu, w jaki on był realizowany, zaproponował, zawnioskował do ministerstwa o wprowadzenie zmian.

Zasadnicza, najważniejsza zmiana jest taka, że Instytut Książki, ten nowy Instytut Książki nie jest wydawnictwem. My nie zajmujemy się działalnością wydawniczą w obszarze książkowym, bo nie chcemy być konkurencją dla podmiotów, które zajmują się tym w Polsce. Natomiast przyjęliśmy rolę instytucji wspierającej. W związku z tym można powiedzieć, że Instytut Książki swój program wydawniczy realizuje jako fundusz wydawniczego wsparcia. Oczywiście możliwe są sytuacje, w których instytut będzie współwydawcą jakiejś publikacji, ale co do zasady chcemy wspierać, chcemy tworzyć odpowiednie warunki dla wydawców niekomercyjnej literatury i chcemy również tworzyć koniunkturę, mówiąc całkowicie pozytywnie, na literaturę, która ma utrudniony dostęp do odbiorcy ze względu na to, że nie jest po prostu komercyjna. To jest najważniejsza zmiana – kontynuacja, ale ze zmianą.

W związku z tym także, że zawnioskowaliśmy o zmianę charakteru tego programu, zmieniła się jego nazwa z „Kanonu polskiego” na „Inne tradycje”. Wspomniałem państwu także o tym, że w ramach tych „Innych tradycji” zajmujemy się również w tym roku i będziemy się zajmować w roku przyszłym dofinansowaniem publikacji czasopism naukowych – kulturalnych, humanistycznych czasopism naukowych.

Instytut Literatury realizował także swój program rezydencjalny. Instytut Literatury zamknął ten program rezydencjalny dla osób z Ukrainy. Instytut Książki przez kilka miesięcy 2024 r. organizował własny program rezydencjonalny dla nich po to, żeby tych osób nie zostawić bez wsparcia. On się zakończył w grudniu 2024 r.

Instytut Literatury również zajmował się publikacją portali literackich. Wspomniałem o tym, że portal ukraiński „Posestry” nadal się ukazuje. Portal „Nowy Napis Co Tydzień” został przez nas zamknięty i zarchiwizowany. W jego miejsce pojawił się „Dziennik Literacki”, o którym też wspominałem. Portal rosyjskojęzyczny został zamknięty i zarchiwizowany. Stworzyliśmy dla niego repozytorium tak, żeby wszystkie te osoby, które wcześniej publikowały, miały dostęp do swoich materiałów. Instytut Literatury publikował również dwa czasopisma – czasopismo „Nowy Napis” i to był autorski projekt dyrektora Instytutu Literatury Józefa Marii Ruszara. Podjęliśmy decyzję o niekontynuowaniu wydawania tego periodyku oraz publikował czasopismo „Trimarium”, którego tematyka społeczno-polityczna nie mieści się w statutowych zadaniach Instytutu Książki. W tym wypadku jesteśmy w rozmowach z Uniwersytetem Komisji Edukacji Narodowej, który jest zainteresowany przejęciem tego tytułu i kontynuacją jego wydawania.

Tak się to prezentuje w skrócie oczywiście. Mogłbym państwu szerzej, głębiej opowiedzieć o każdym z tych programów, ale to może pozostawmy na dyskusję, jeśli jest.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Z których wszystkie pan zlikwidował.

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Nie, panie pośle, nie zlikwidowaliśmy tych programów, tylko zmieniliśmy ich charakter.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Panie dyrektorze, zrobmy tak, bo myślę, że pewnie będą pytania o jakieś poszczególne elementy – teraz zbieram głosy i pytania. Bardzo proszę o podnoszenie ręki, jeżeli ktoś ma chęć zadania pytań. Po prostu zbierzemy pytania i potem będzie tura odpowiedzi. Dobrze?

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Jasne.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Myślę, że po prostu będzie porządek i spokojnie.

Czy są jakieś pytania? Poseł Jacek Świat.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Szanowni państwo, nie przypadkiem mam ten katalog w ręku, mianowicie traktuję to wydawnictwo jako bardzo prestiżowe, ważne, będące jedną z najważniejszych witryn reklamujących polską literaturę zagranicznym tłumaczom, wydawcom. Niemniej zastanowiło mnie, że wśród tych bodaj 25 tytułów jest bodaj pięć tytułów Wydawnictwa Czarne, jest krakowskie Wydawnictwo Literackie, jest Agora, jest bardzo wiele wydawnictw, które przeszły przez sito nagrody „Nike”. Mam nieodparte wrażenie, że ten katalog w dużym stopniu jest inicjatywą środowiskową, by nie powiedzieć towarzyską. W Polsce jest kilkadziesiąt nagród literackich, są również ważne, zasłużone i przynoszące ciekawe efekty i to z bardzo różnych stron, bo jest przecież Nagroda Kościelskich, jest Paszporty „Polityki”, można do tego zaliczyć Angelusa, taki dosyć specyficzny, wielki splendor tego. Tego jest dużo i właściwie śladów tego nie niewiele. Jest chyba tylko jedna książka, która jest laureatem Angelusa. Pan dyrektor mówił, że te wydawnictwa przedstawia jury, ale to jest trochę jak z wyborami, nieważne kto głosuje, ważne kto liczy głosy. Może być jury najliczniejsze i najbardziej teoretycznie różnorodne, ale pozostawać jednym dosyć hermetycznym środowiskiem.

Może jestem niesprawiedliwy, ale takie mam odczucie i mam bardzo duże obawy co do tego, na ile ta różnorodność artystyczna, ale też nie ukrywajmy – światopoglądowa autorów, może się przebić. Przypominam sobie, kiedy pan dyrektor przyszedł do nas po raz pierwszy do Komisji kultury jeszcze jako dyrektor *in spe* i zadałem pytanie, czy będzie pan gwarantował pełny pluralizm polskiego ruchu wydawniczego polskiej książki. Chcę przypomnieć, to można sprawdzić, że pan wprost nie odpowiedział. Szanuję, że przynajmniej pan nie ściemniał, ale od takiej wprost jednoznacznej odpowiedzi się pan uchylił. Stąd moje dzisiejsze pytanie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję.

Zgłaszał się pan poseł Gliński, bardzo proszę.

Posel Piotr Gliški (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Muszę powiedzieć, że pan ściemnia. Przecież właśnie dzisiaj pan ściemnia, zresztą nie tylko dzisiaj. Zlikwidowaliście państwo Instytut Literatury poprzez połączenie go z Instytutem Książki, przeciwko czemu protestowałem tutaj na Komisji, także pisałem interpelację w tej kwestii. Jest rzeczą oczywistą, że to były dwie instytucje o innym trochę profilu działań i dlatego zresztą Instytut Literatury został powołany. Nie było żadnych podstaw merytorycznych, żeby połączyć te instytucje, poza decyzją polityczną, żeby zlikwidować Instytut Literatury. Instytut Literatury został powołany m.in. po to, żeby prowadzić sprawy wydawnicze, żeby wspierać środowiska, które nie miały wsparcia poprzednio, żeby cenne rzeczy związane z polską kulturą, kanonem polskim znalazły swoją instytucjonalizację i żeby wzmacniać pluralizm polskich instytucji kultury, który państwo zabijacie. Jedziecie walcem.

Dotyczy to nie tylko Instytutu Literatury, ale także przecież wielu innych instytucji. 40 dyrektorów w trakcie kadencji wbrew prawu zostało wyrzuconych z różnych miejsc. Te sprawy były znane, ale warto je przypominać – Robert Kostro, dyrektor Muzeum Historii Polski, pod absolutnie wymyślonymi skandalicznymi zarzutami, bo proponowano mu, żeby został dyrektorem innej instytucji, ale na to się nie zgodził z oczywistych względów, wtedy wynaleziono jakieś tam podstawy, pani Dorota Janiszewska, dyrektor „Poloniki”, też wybitny naukowiec. Mówię specjalnie w osobach, które z polityką w ogóle nic nie mają wspólnego. Kostro miał, ale zawsze był centrystą i przez 18 lat prowadził instytucję. Wyrzuciliście go. Tak samo, jak i Ruszara, bo stworzył coś, co się politycznie pana zwierzchnikom politycznym czy pana szefom politycznym nie podobało. To są fakty.

Nie mówię tego złośliwie, opisuję rzeczywistość, więc nie udawajmy, że tak nie jest i w związku z tym całą prawie działalność Instytutu Literatury... Nie widzę żadnej kontynuacji. Pan mówi „to zlikwidowaliśmy”. Mogę powtórzyć, co pan zlikwidował – „Kanon polski”, „Biblioteka Pana Cogito”, program rezydencjalny, „Trimarium”, ten kwartalnik „Napis” czy „Nowy Napis”. Sam podejmowałem decyzję o finansowaniu i pamiętam, jak to było. Niebawem cenne rzeczy. Państwu się może to nie podobać, ale one miały jedną wielką zaletę – one były odmienne od mainstreamu, one były inne i w związku z tym polską kulturę wzbogacały i to było w ciągu kilku lat funkcjonowania Instytutu Literatury kilkadziesiąt, jeśli nie kilka tysięcy najróżniejszych inicjatyw. Wszystko to państwo zamordowaliście, w imię tego języka, którym pan się posługuje, w imię tej ideologii, w imię opowiadania, że Instytut Kultury jest instytucją pola literackiego i to ma oznaczać, że ma jakieś relacje z innymi instytucjami. Zawsze wszystkie instytucje kultury mają relacje z innymi instytucjami i nie trzeba wynajdywać jakiegoś orwellowskiego języka, żeby to opisywać. Już do innych spraw nie chcę wracać.

Niestety to, co państwo robicie, to jest szalenie jednostronne, to jest szalenie przeciwko pluralizmowi, który jest normalną cechą demokratycznego społeczeństwa. To jest niestety niszczenie instytucji kultury, które właśnie są nieco bardziej wyczulone na inne sprawy, związane z innymi wartościami niż ten mainstream, który państwo realizujecie. Także to dotyczy... Tu wspominał kolega o instytucjach, o personaliach, to jest zupełnie oczywiste. Takie są fakty i nie udawajmy, że nie są.

Pan mówi, że „Trimarium” nie pasuje do Instytutu Książki, tam do programu itd., ale pasowało do Instytutu Literatury, a jak zlikwidowaliście Instytut Literatury, to nie dziwcie się, że teraz coś, co stamtąd przyszło, nie pasuje do nowej instytucji czy nowego Instytutu Książki, bo to zmieniliście. Trzeba dostosowywać statuty czy plany działań do potrzeb polskiej kultury, a „Trimarium” to szalenie istotny kierunek rozwoju kultury, bo politycznie dla Polski projekt Trójmorza to jest powietrze, tlen i miejsce w Europie, właśnie miejsce w Europie suwerennej, Europie suwerennych państw, narodów i kultur, a nie w Europie podporządkowanej jednej tylko centralnej opcji. Dlatego takie „Trimarium” jako wzmocnienie kulturowe – jedno z bardzo wielu instytucji, powinno tak być – było ważne, bo mieści się w polskiej racji stanu szeroko pojętej polskiej tożsamości, walki o to, żebyśmy byli suwerennym krajem, w którym kultura może się rozwijać w sposób właśnie wielowątkowy i suwerenny. Państwo to niszczyacie, opowiadając, że się nie mieści. W czym się tam nie mieści? W planach czy tam w statucie Instytutu Książki. Jak tak przejęliście instytucję, tak ją sformułowaliście, to się nie mieści.

Nieprzypadkowo nie ma żadnego „Kanonu polskiego”, to bardzo symboliczne. Są „Inne tradycje”. Nie twierdzę, że nie warto się zajmować „Innymi tradycjami”, ale naród, który nie dba o swój kanon to jest naród biedny i naród, który nie ma perspektywy dla suwerennego

rozwoju, ale to jest państwa wybór. Uważacie, że tak można. Moim zdaniem jesteście państwo bardzo zideologizowani w swoich działaniach i to jest bardzo niedobrze dla Polski.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś pytania? To ja jeszcze jedno dotyczące „Nowego Napisu”, bo weszłam sobie na stronę tego czasopisma, tam jest oczywiście informacja, że te wszystkie treści zostały zarchiwizowane, są dostępne. Rozumiem, że państwo będziecie utrzymywać tę stronę. Natomiast faktycznie, dlaczego nie można było utrzymać tego pisma czy tej formy związanej z portalem? Przyznam szczerze, że nie zaglądałam i nie czytałam, natomiast przeglądając ten „Nowy Napis Co Tydzień”, wydaje się, że to jest taka podobna forma, którą państwo uruchomiście w tym „Dzienniku Literackim”, czyli też dyskusja, eseje, jakieś szkice dotyczące literatury na różny temat, nie tylko ten bieżący, ale także dotyczący innych utworów wydawanych także w latach wcześniejszych. Rzuca mi się w oczy jakiś szkic okolicznościowy dotyczący chociażby Stanisława Grochowiaka. Z czego wynika ta decyzja? Ona faktycznie może być rozumiana jako „to, co zrobili poprzednicy zamykamy i teraz jesteśmy my i teraz my robimy po swojemu”. Można to tak odczytywać. Poprosiłabym o odpowiedzi na te pytania, które padły na posiedzeniu. Bardzo proszę.

Czy są jeszcze pytania? Może nie zauważyłam jakiegoś zgłoszenia. Bardzo proszę, tylko proszę włączyć mikrofon tak, żeby po pierwsze, wypowiedź się zarejestrowała i żeby wszyscy dobrze słyszeli. Bardzo proszę.

Prezeska Polskiej Sekcji IBBY Joanna Piekarska:

Nie mam pytania, ale tu też panowie komentowali właściwie pewne decyzje, nie wybrzmiały pytania jakieś bardzo wyraźne w moim odczuciu. Chciałabym powiedzieć, że bardzo się cieszę, że instytut się uwalnia od polityki i zajmuje się tymi tematami, które są dla niego właściwe. Mogę się wypowiedzieć wyłącznie w imieniu dość wąskiego sektora. Jestem szefową Polskiej Sekcji IBBY i po raz pierwszy od lat w historii tej sekcji, która jest pięćdziesięcioletnią organizacją, czuję, że literatura dziecięca została włączona w ten obszar kultury, literatury jako ta część rynku wydawniczego szalenie istotna. Najbardziej istotna dla kształtowania tych przyszłych pokoleń i tutaj od tej ideologii też nie uciekniemy.

Bardzo dziękuję za to działanie, które państwo podejmujecie, bo czuję, że środowisko, które reprezentuję, po raz pierwszy zostało przede wszystkim zaproszone do dyskusji, dopuszczone do niej i wysłuchane. To znaczy te głosy wydawnictw mniejszych, tematów trudniejszych dla dzieci i młodzieży zostały wysłuchane, wzięte pod uwagę i my to bardzo wyraźnie czujemy. Ubiegamy się o wsparcie państwa w bardzo różny sposób i moje prośby, organizacji, którą reprezentuję, ale też wielu tych, z którymi współpracujemy, nigdy nie pozostają bez odpowiedzi, co do tej pory było smutną regułą. Stowarzyszenie z pięćdziesięcioletnią historią, bardzo zasłużone dla polskich twórców dla dzieci i młodzieży.

Zwracałam się do wielu polityków, do wielu posłów i bardzo rzadko dostawałam w ogóle jakąkolwiek odpowiedź, a tutaj po raz pierwszy tak naprawdę jesteśmy w dość komfortowej sytuacji, że prowadzi się z nami intensywny dialog na bardzo partnerskich zasadach. Nie sposób tego nie docenić. Mogę powiedzieć tylko o tym wąskim wycinku działania, ale bardzo doceniam to wszystko, co się dzieje i widzimy bardzo pozytywną zmianę. W moim odczuciu w stosunku do lat ubiegłych bardzo się poszerzył profil tych wydawnictw czy tematów w zakresie literatury dziecięcej, które uznajecie państwo za ważne i pozwalacie czytelnikom uznawać za ważne. To nie jest pytanie, ale chciałam, żeby to wybrzmiało.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję za ten głos.

Bardzo proszę pana dyrektora, ewentualnie też pracowników Instytutu Książki.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Czy mogę jeszcze uzupełniający głos?

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Tak, tak. Myślę, że chyba teraz przed odpowiedziami będzie lepiej.

Poseł Piotr Gliški (PiS):

Bardzo chętnie chciałbym tylko usłyszeć, co pani ma na myśli, mówiąc o tym, że coś się zmieniło, poza tym, że... Nie kwestionuję tego, że jest jakaś większa otwartość państwa na rozmowę itd. To znaczy w jakim zakresie literatura dziecięca w tej chwili jest lepiej wspierana? Jakie konkrety możemy...

Prezeska Polskiej Sekcji IBBY Joanna Piekarska:

Na przykład w takim, że w tym roku Instytut Książki zabrał ze sobą książki nagrodzone w konkursie Polskiej Sekcji IBBY na targi do Bolonii. W żadnym poprzednim roku to się nie zdarzało, nie odpowiadano w ogóle na tego typu nasze prośby, a teraz się okazało, że nas nie stać na wyjazd na te targi, nie możemy tych książek zaprezentować, natomiast instytut uznał, że może paczkę książek zabrać ze sobą bez problemu. Dla nas to bardzo ważne. Dla instytutu okazało się niewielkim wysiłkiem. Przy konstruowaniu katalogu z wartościowymi...

Poseł Piotr Gliški (PiS):

Czyli dotychczas... Przepraszam, nie chcę pani przerywać, tylko chcę wiedzieć.

Prezeska Polskiej Sekcji IBBY Joanna Piekarska:

Ale przerywa pan.

Poseł Piotr Gliški (PiS):

Dotychczas literatura dziecięca nie była prezentowana na targach zagranicznych ze wsparciem Instytutu Książki?

Prezeska Polskiej Sekcji IBBY Joanna Piekarska:

Nasza? Nie przypominam sobie takiej sytuacji. Przy konstruowaniu katalogu, który ma zaprezentować odbiorcom zagranicznym najlepsze polskie wydawnictwa, również bardzo szeroko była zawartość tego katalogu konsultowana z naszym środowiskiem, byliśmy proszeni o przygotowanie propozycji, not. Wiemy, jak ogromna to była praca. Wiemy, ile było zgłoszeń, jak to jest tytaniczna praca, żeby wybrać kilkadziesiąt książek, które się tam mieszczą. Ciężko udawać, że tego nie ma.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Dziękuję i bardzo dziękuję za to uzupełnienie, bo myślę, że dla wszystkich osób to jest ciekawa informacja. Ja na przykład tego nie wiedziałam i wydaje mi się, że w tym kontekście literatury dziecięcej faktycznie nie jest to oczekiwanie z księżyca, żeby nagrodzone książki były prezentowane na targach książki. Tu pełna zgoda.

Prezeska Polskiej Sekcji IBBY Joanna Piekarska:

Zostało to spełnione dosłownie w ciągu kilku godzin po wysłaniu takiej prośby. Dostałyśmy informację, że nie będzie z tym absolutnie żadnego problemu. Wskazano nam adres, na który powinniśmy wysłać pudełko z książkami. Książki już do nas wróciły. Dostałyśmy fotorelację, jak książki były prezentowane oraz informacje zwrotne od wielu osób, które uczestniczyły w targach, również wydawców, którzy tam pojechali na własny koszt, że są wdzięczni za to, że te książki są prezentowane właśnie jako te najbardziej wartościowe, nagrodzone w konkursie niezależnym, nie ideologicznym.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję.

Poproszę teraz pana dyrektora o odpowiedzi na pytania.

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Bardzo dziękuję. Bardzo dziękuję państwu za komentarze w zasadzie i za pytania. Nie spotykamy się pierwszy raz, prawda? Byłem tu państwa jako pełnomocnik, jako osoba powołana na stanowisko dyrektora. Potem państwo odwiedziliście nas w Instytucie Książki. Mieliście wizytę studyjną, podczas której mieliście okazję zapoznać się z naszymi działaniami, z naszymi decyzjami, z naszymi planami, więc z racji tego, że już się trochę znamy, to ja też trochę wiem, czego się po państwie mogę spodziewać i niestety nie zaskoczyliście mnie panowie. Mam na myśli posła Świata i posła Gliškiego.

Zacznę od pytania dotyczącego katalogu. Otóż, panie pośle, czy pan czytał jakąkolwiek z tych książek?

Posel Jacek Świat (PiS):

Chyba nie.

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Tak myślałem, bo wie pan, oprócz tego, że książka jest wydana przez jakąś oficynę, oprócz tego, że książka jest zredagowana przez jakiegoś redaktora bądź jakąś redaktorkę, wykorektorowana przez konkretną osobę, to jeszcze ona przede wszystkim jest napisana przez konkretną osobę. Jury katalogowe, które powołaliśmy, składa się z 10 całkowicie niezależnych literaturoznawczyń, literaturoznawców, krytyczek i krytyków, osób, które bardzo intensywnie zajmują się polską literaturą współczesną. To jury ocenia przede wszystkim książkę, jeśli chodzi o jej zawartość, jeśli chodzi o opowieść, którą ta książka prezentuje. To jest dla nich najważniejsze. Jasne, rozumiem, co pan ma na myśli mówiąc o różnorodności instytucjonalnej. Ona jest ważna. Uważam, że to jest dobry argument, bo im więcej podmiotów, które są włączone do tego rodzaju obiegu, tym po prostu lepiej, bo to ma służyć również wsparciu instytucjonalnemu. Natomiast jury katalogowe jest po to, ażeby najlepsze książki literackie z Polski mogły trafić do odbiorców we Włoszech, w Hiszpanii, we Francji itd., itd.

Nie jest tak, że każdą książkę, jaka powstała w danym języku, można łatwo przetransferować, przenieść do innego języka. Te relacje, które budujemy w codziennej pracy, z wydawczyniami i wydawcami z zagranicy, służą przede wszystkim temu, żeby wskazywać książki wybrane przez to niezależne jury, przez to jury katalogowe, które dla wydawczyń i wydawców zachodnich będą interesujące. Nie poddajemy się, to nie jest tylko tak, że wskazujemy te, które na pewno się zostaną wydane, bo to nie miałyby zbyt dużego sensu – wspieranie tego, co już zostało wydane, bo jest bardzo popularne, co zostało wybrane, wskazane nie miałyby sensu, więc raczej koncentrujemy się na tych, które takiego wsparcia potrzebują. Mówię „my”, podczas gdy jest to tak naprawdę działalność tego gremium jurorskiego.

Rozumiem, że panu pewne decyzje, panu Glińskiemu czy ogólnie środowisku, które panowie reprezentujecie, pewne decyzje mogą się nie podobać, ale zapraszam do dyskusji, tylko nie takiej dyskusji, która jest pełna insynuacji, że my to robimy z jakiegoś klucza, tylko do dyskusji merytorycznej, o tym co tam zostało zaprezentowane. Jeśli te decyzje są podejmowane przez ekspertki i ekspertów, ludzi, którzy merytorycznie zajmują się tymi sprawami, to odpowiedź na to państwo w sposób merytoryczny – nie podoba się wam dana książka, dlatego że uważacie, że jej wymowa, jakkolwiek ją będziecie oceniać, jest nie w porządku.

To jest właśnie moim zdaniem spór kulturowy, to znaczy w ten sposób można prowadzić dyskusję w społeczeństwie, a nie na zasadzie – instytucja decyduje, urzędnik w instytucji zdecydował, tylko ludzie, którzy się zajmują literaturą, którzy tworzą literaturę, którzy literaturą żyją, takie wypowiedzi umieszczają w przestrzeni wspólnej, żeby ktoś inny mógł się do nich odnieść. Moim zdaniem na tym polega kultura w ogóle, że się o takie sprawy spieramy. Nie tylko o takie rzecz jasna, bo możemy również rozmawiać o innych wartościach kulturalnych i społecznych, to oczywiste, ale w tym konkretnym wypadku chodzi o wybór książek, które zasługują według tego jury na to, żeby ukazać się w za granicą i według tego jury mają szansę zainteresować zagranicznych wydawców, zagraniczne wydawnictwa.

Fakt, że powołaliśmy takie jury, spowodowało jeszcze jedną rzecz – wspomnę o tym państwu, bo to mi się wydaje bardzo ważne – otóż pisarki i pisarze, których książki znalazły się w tym katalogu, informowały i informowali o tym w przestrzeni mediów społecznościowych, zwracając uwagę na to, że jest to rodzaj wyróżnienia. To wyróżnienie, gdyby instytucja takie wskazanie zapewniała, nie byłoby dla nich wartościowe, ale fakt, że jest to jury złożone z ekspertów i ekspertów, decyduje o tym, że dla nich po prostu coś takiego ma dodatkową wartość, więc ten wymiar, którego nawet nie braliśmy pod uwagę na początku, bo nie myśleliśmy o tym, że to stanie się również takim narzędziem dystrybucji prestiżu, ten wymiar również decyduje moim zdaniem o tym, że wybór był słuszny.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Jeszcze tylko doprecyzuję. Mówimy o tym katalogu z 2024 r., tak?

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Tak jest.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Ten przeglądali panowie posłowie?

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Tak jest. Tak.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

To może też dla tych, którzy oglądają, można się z tym katalogiem zapoznać w formie on-line, bo jest PDF na państwa stronie.

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Tak jest, tak. Oczywiście, tak, można po niego sięgnąć. On jest dystrybuowany przede wszystkim w wersji elektronicznej. Wersja drukowana jest nam potrzebna na przykład wtedy, kiedy wyjeżdżamy. Tytuł tego katalogu podawałem wcześniej, ale powtórzę dla państwa, którzy teraz dołączyli do tej relacji, to jest „New Books from Poland”.

Tak odpowiedziałbym na pytanie posła Świata. Dziękuję za ten komentarz.

Teraz przejdę do tego szeregu uwag, komentarzy posła Glińskiego, które układają się jednak w całościowy obraz. Mam wrażenie, panie pośle, że pan za wszelką cenę chce nas umieścić w narożniku i w tym narożniku zdefiniować, określić w jakiś konkretny sposób. Powtarza pan któryś raz z rzędu to, że doszło do likwidacji Instytutu Literatury, mówiąc, że to była zła decyzja, ponieważ instytut zajmował się działalnością inną niż ta, którą prowadził Instytut Książki, że Instytut Literatury w związku z tym był potrzebny. Wspomniał pan nawet o tym, że pana decyzją – oczywiście wszystko było pana decyzją, dlatego że pan był szefem resortu, więc to po prostu się działo, bez pana by do tego po prostu nie doszło...

Przytłaczające i porażające jest to, pani pośle, co wyłania się z protokołu, jaki Krajowa Administracja Skarbowa przedłożyła na temat Instytutu Literatury, a mówiąc ściślej – analizując ostatnie 1,5 roku działalności Instytutu Literatury w zakresie gospodarowania środkami. Mówił pan, podkreślam, z całą mocą powiedział pan, że to była bardzo potrzebna instytucja, która działała świetnie i działając świetnie realizowała misję kulturotwórczą, a decyzja o tym, żeby tę instytucję zamknąć była decyzją według pana polityczną. Krajowa Administracja Skarbowa, panie pośle, wskazała w zakresie błędów popełnionych w gospodarowaniu środkami publicznymi, że błędy, niezasadność działań, naruszenia obejmują, panie pośle, kwotę 9 mln zł, co stanowi – zapisałem sobie to – 41% całościowej kwoty, którą przez ten czas dysponował Instytut Literatury.

Chodzi o błędne gospodarowanie środkami finansowymi, środkami publicznymi, które wykorzystywała i z których korzystała ta instytucja. Złamane zostały zasady ustawy o finansach publicznych, o rachunkowości, o Prawie zamówień publicznych oraz ustawy kominowej. Nie będę państwu wyliczał wszystkich tych punktów, które się znajdują w raporcie, w tym protokole. Ten protokół, proszę państwa, ma 254 strony. Obejmuje, tak jak mówię, tylko ostatnie 1,5 roku działania Instytutu Literatury. Krajowa Administracja Skarbowa ten audyt prowadziła w Instytucie Książki przez przeszło 7 miesięcy.

Wspomnę o kilku takich najważniejszych punktach, które w tym protokole się znajdują. To nie jest tak, że będę stopniować napięcie, proszę państwa, po prostu wymienię je tak, jak je spisywałem, czytając protokół strona po stronie, od początku do końca. W taryfikatorze wynagradzania Instytutu Literatury stwierdzono obecność stanowisk, których nie było w regulaminie organizacyjnym. Zarządzenie dotyczące zasad rachunkowości nie zostało ujęte w rejestrze zarządzeń dyrektora Instytutu Literatury. Brak było aktualnego planu kont w Instytucie Literatury. Wydatki Instytutu Literatury nie były według Krajowej Administracji Skarbowej – panie pośle, to nie jest moja opinia – wystarczająco udokumentowane. Instytut Literatury nabywał licencje do utworów nie prowadząc bazy tych licencji – to à propos tego wsparcia oferowanego przestrzeni literackiej w Polsce – ani też ich nie wyceniając. Dopiero w maju 2024 r., czyli w ostatnim miesiącu przed połączeniem, pracownicy Instytutu Literatury za dodatkową opłatą po raz pierwszy stworzyli takie zestawienie, ale nie wycenili tych licencji. Wydatki z tym związane nie były księgowane.

Wydatki z dotacji celowych nie były ewidencjonowane na osobnych kontach. Nie było prowadzonej wyodrębnionej ewidencji wydatków z dotacji podmiotowej i dotacji celowych. Sprawozdanie z wykonania planu finansowego za rok 2023 zawierało informacje niezgodne z księgami rachunkowymi. Zysk ze sprzedaży książek w tym okresie wyniósł ok. 70 tys. zł, a koszty tej sprzedaży wynosiły 110 tys. zł od stycznia do maja 2024 r. To są dane z ostatnich miesięcy. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy 2024 r. Instytut Literatury wydał 15 książek, których nie

było w planie merytorycznym na ten rok. 175 tys. zł wydano na dwa filmy, których nie było w planie merytorycznym, więc nie wiadomo, na jakiej podstawie zostały one zrealizowane.

W umowie najmu lokali przy ulicy Smoleńsk w Krakowie, bo tam mieściły się pomieszczenia, z których korzystał Instytut Literatury, nie zostały zabezpieczone interesy Instytutu Literatury w sytuacji, gdy ponosił on nakłady na ulepszenie wynajmowanych lokali, a to były niebagatelne kwoty, bo przeszło 60 tys. zł. Prowadzony był najem lokali wykorzystywanych jedynie czasowo do celów statutowych, a potem pozastatutowych, nie wiadomo na jakiej podstawie.

W Instytucie Literatury, panie pośle, powszechną praktyką było załatwianie spraw służbowych w restauracjach. W badanym okresie wydano w ten sposób kwotę 35 tys. zł i w tym zestawieniu, które przygotowała Krajowa Administracja Skarbowa...

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Pani przewodnicząca, czy my będziemy teraz mówili o kawiarniach albo o restauracjach? Przecież to są...

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Panie pośle...

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Po pierwsze, pan nie odpowiada na żadne moje pytania.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Wręcz przeciwnie.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Na żadne moje pytania pan nie odpowiada. Po drugie, pan się opiera na dokumentach, które państwo polskie... Tak, państwo to państwo zamieniliście w coś takiego, że Krajowa Administracja Skarbowa, która nie ma żadnej wiedzy merytorycznej na temat funkcjonowania instytucji kultury, zajmuje się takimi sprawami i później pan, zamiast odpowiadać merytorycznie, dlaczego zlikwidowaliście programy Instytutu Literatury, pan... Dobrze, że tylko 9 mln zł, bo Donald Tusk mówi o 100 mld zł, więc tylko 9 mln zł to niewiele.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Pani przewodnicząca, ta debata jest niepotrzebna.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Panie pośle, dla porządku wysłuchamy do końca odpowiedzi pana dyrektora. To jedna rzecz. Druga rzecz. Rozumiem, że ten raport z audytu KAS jest gdzieś dostępny?

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

To jest protokół, który Krajowa Administracja Skarbowa przedłożyła instytutowi. On będzie rzecz jasna w postaci zanonimizowanej do państwa dyspozycji, oczywiście na podstawie stosownych wniosków do instytucji, które ten...

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Dobrze. Czy możemy poprosić o to, żeby on został przesłany parlamentarzystom po prostu, którzy pracują w podkomisji, w wersji tej zanonimizowanej? Z oczywistych względów to, co trzeba...

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

W zgodzie z obowiązującymi regułami udostępniania tego rodzaju dokumentów.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Dobrze. To w razie czego ja się po prostu zgłoszę. Wysłuchajmy też tej części informacji. Rozumiem, że później przejdzie pan do odpowiedzi dalej także na te pytania i poruszone kwestie.

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Tak. Oczywiście, że tak. To nie jest tak, że chcę państwu przedstawić coś, co nie ma kontynuacji merytorycznej.

W badanym okresie, panie pośle, wydano w ten sposób, czyli na te służbowe sprawy załatwiane w restauracjach kwotę 35 tys. zł i one powracają w tym zestawieniu, które jest przez KAS – organ, który ma uprawnienia do audytu sposobu funkcjonowania instytucji kultury także, nie tylko innych instytucji, ten organ jest po prostu powołany do tego, żeby badać instytucje, otóż po...

Posel Piotr Gliński (PiS):

Co jest złego w tym, że ktoś załatwia sprawy służbowe w restauracjach?

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Panie pośle...

Posel Piotr Gliński (PiS):

Ludzie, gdzie my jesteśmy?

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Panie pośle, bardzo proszę o to, żebyśmy sobie nie przerywali. Jeżeli będzie potrzeba, zrobimy drugą turę pytań. Natomiast taka dyskusja jest po prostu trudna w odbiorze nie tylko dla nas, ale także tych, którzy będą oglądać tę dyskusję. Będzie potrzeba, udzielię jeszcze głosu i będzie się można do tego odnieść. Dobrze?

Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Dziękuję bardzo. Na tej liście, którą Krajowa Administracja Skarbowa przygotowała na podstawie audytu, powracają – to à propos tego, co złe czy dobre, nie wiem, jak pan to ocenia, mnie to po prostu razi – powracają dwie kategorie, mianowicie obiad z szampanem oraz kolacja z Prosecco. Nie broniłbym tego, panie pośle. Polecenia wyjazdów służbowych bardzo często nie były podpisywane. Ryczały za używanie samochodów prywatnych w celach służbowych dla kierownictwa, co jest niezgodne z art. 5 ustawy kominowej.

Instytut Literatury zorganizował wycieczkę do Holandii, która kosztowała przeszło 210 tys. zł. Nie było regulaminu, nie było żadnego otwartego naboru, była to czysto uznaniowa decyzja kierownictwa dla wybranych pracowników, członków rady, współpracowników Instytutu Literatury, osób, od których Instytut Literatury wynajmował mieszkania na przykład dla rezydentów, nie wiadomo, co one mają wspólnego z działalnością instytutu wraz z osobami towarzyszącymi, dla tłumaczy, rezydentów oraz kilkunastu osób niezwiązanych Instytutem Literatury. Na liście wyjazdowej znajduje się 48 osób. Koszty noclegowe obejmują 52 osoby. Nie wiadomo, kto tam jeszcze z tych pomieszczeń korzystał. Niektóre osoby dokonały wpłat na tę wycieczkę, która była taką chyba wycieczką jednak nieuzasadnioną, ale te wpłaty od osób...

Posel Piotr Gliński (PiS):

Skąd pan wie?

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Skoro Krajowa Administracja Skarbowa kwestionuje ten wydatek, panie pośle... Panie pośle, nie oceniam tego wedle własnej opinii. Panie pośle, nie wyrażam swojej opinii na ten temat, tylko przedstawiam panu zakwestionowany wydatek na kwotę 210 tys. zł przez Krajową Administrację Skarbową. To nie są moje opinie.

Instytut Literatury nie regulował na bieżąco zobowiązań podatkowych z tytułu zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych naliczanych od umów zleceń, nie regulował terminowo wpłat na PFRON. Musiał oczywiście płacić w związku z tym odsetki, co oznacza także, że w świetle takich błędów nagrody roczne przyznawane pracownikom były po prostu wypłacane według KAS niezależnie. Nagrody roczne za 2024 r. zostały przyznane już w maju 2024 r., chociaż co do zasady nagroda roczna jest nagrodą roczną, a nie nagrodą majową. Niektórzy pracownicy podpisali z Instytutem Literatury po kilka umów zlecenia, a z ewidencji czasu pracy wynikało, że musieli pracować niemal cały czas, na przykład po 18 godzin dziennie, żeby wykonać tę pracę udokumentowaną umowami. Na przykład dyrektor instytucji wniósł do sądu prywatny akt oskarżenia, za obsługę którego z dotacji podmiotowej płacił Instytut Literatury. Instytut Literatury wynajął do tego celu kancelarię prawną. Zdarzały się sytuacje, w których pracownicy dwukrotnie otrzymywali wynagrodzenie z tego samego tytułu. Dwa razy płacono po prostu za to samo.

Nie chcę państwa tym wszystkim przytłaczać, ale jeszcze na dwie rzeczy chciałbym państwu zwrócić uwagę. Przed połączeniem dokonano sprzedaży blisko 40 laptopów. To było tuż przed połączeniem, co spowodowało taką sytuację, że w momencie, w którym nowa instytucja zaczęła działać, a przejęła też pracowniczki i pracowników, to wyposażenie tych ludzi w sprzęt, przynajmniej części tych osób, spadło na nowego pracodawcę. Mimo że kierownictwo Instytutu Literatury wiedziało, że te osoby będą dalej pracować, bo to, że się zmieniły zadania i to, że zmienił się

sposób realizacji tych zadań, nie znaczy, że osoby nie miały czym się zajmować. Błędnie przeprowadzona została obowiązkowa inwentaryzacja mienia Instytutu Literatury w dwóch kolejnych badanych latach.

Teraz jedna rzecz, która jest bardzo dla nas kłopotliwa. Chodzi o całą tę sferę wydawniczą, bo o niej pan wspominał. W przypadku tych umów... My odziedziczyliśmy „Kanon polski”, tak jak państwu powiedziałem, co oznacza, że odziedziczyliśmy również zaciągnięte zobowiązania. Instytut Literatury zaciągał zobowiązania. Instytut Książki w związku z tym był zobowiązany do tego, żeby podjąć decyzje czy takie działania kontynuować, czy takie działania przerwać. Po analizie punktowej każdego z przypadków decydowaliśmy co powinno być kontynuowane, a co nie, oczywiście opierając się na recenzjach wydawniczych zewnętrznych ekspertek i ekspertów.

W kilkudziesięciu przypadkach, ponad 80, efektem indywidualnej analizy było rozwiązanie lub aneksowanie zawartych przez Instytut Literatury umów, w jednym przypadku naliczenie i wyegzekwowanie kar umownych. W efekcie negatywnej weryfikacji tych procesów wydawniczych zainicjowanych przez Instytut Literatury aneksowania wymagała również umowa na dotację celową, w związku z czym Instytut Książki zwrócił do resortu za rok 2024 ponad 1,2 mln zł. W 2023 r. i 2024 r. Instytut Literatury prowadził dalej bardzo intensywną działalność wydawniczą i ta działalność wydawnicza, proszę państwa, była prowadzona według nas w sposób ze wszech miar niefrasobliwy. Po pierwsze, zawyżane były nakłady książek, przez co te książki po prostu nie mogły w sposób naturalny być dystrybuowane, nie mogły cyrkulować w przestrzeni kultury. One po prostu były magazynowane.

Teraz, proszę państwa, w Instytucie Literatury Krajowa Administracja Skarbowa nie stwierdziła dokumentów pozwalających na ustalenie, kto ponosił odpowiedzialność materialną za powierzone składniki zapasów w magazynach. Stwierdzono brak zarządzania gospodarką magazynową polegającego na planowaniu, organizacji i kontroli zapasów książek i publikacji Instytutu Literatury. Instytut Literatury nie ustalił zasad kontrolowania stanu zapasów w magazynach, ustalania niedoborów oraz rozliczania osób odpowiedzialnych. Książki i inne publikacje były wydawane przez instytut w nadmiernych ilościach, zalegały w magazynach. Co roku Instytut Literatury dokonywał aktualizacji ich wartości – to myślę państwa zaciekawki – zmniejszając wartość o pozycje, które zalegały dłużej niż 365 dni, ale nie stwierdzono dokumentu uzasadniającego taki sposób zmniejszania wartości ani innego dokumentu ustalającego zasady aktualizacji. W 2023 r. odpisem aktualizacyjnym zmniejszono wartość książek w magazynie o bagatela 450 tys. zł, a w latach poprzednich dokonano odpisów zmniejszających na kwotę 847 tys. zł. Łącznie na koniec 2023 r. zmniejszono wartość książek w magazynie o prawie 1,3 mln zł.

Panie pośle, tych punktów jest dużo, dużo więcej. Decyzja, która została podjęta, decyzja o tym, ażeby połączyć ze sobą te instytucje i dokonać przeglądu tego, co się działo w Instytucie Literatury, podjąć decyzje o tym, co będzie kontynuowane, a co nie, wydaje się w świetle ustaleń tego badania, tego audytu Krajowej Administracji Skarbowej ze wszech miar zasadne. Jak to wszystko czytałem, to przypominała mi się taka publikacja Instytutu Literatury. Ta publikacja to jest lista książek wydanych przez Instytut Literatury bądź też współfinansowanych, dofinansowanych przez Instytut Literatury. Tę publikację poprzedza takie motto, to jest fragment wiersza Tadeusza Gajcego zatytułowany Widma i ten fragment brzmi tak: „Ten przeżyje na ziemi, kto wierzy i kto dłoniom własnym zaufa. Kto nie wierzy, nie wypije i nie zje, a zapłaci mu pustka i cisza”. Jakoś po lekturze tego bardzo obszernego raportu, tego audytu Krajowej Administracji Skarbowej, zacytowany fragment wiersza Tadeusza Gajcego, bez winy rzecz jasna nieżyjącego autora, nabrał dla mnie dodatkowego znaczenia.

Jeśli chodzi o odpowiedź na pytanie dotyczące „Nowego Napisu”, pani przewodnicząca, pozwolę sobie oddać głos teraz dyrektorowi Hamkale.

Zastępca dyrektora Instytutu Książki do spraw wydawniczych Marcin Hamkało:

To pytanie jest sformułowane w taki sposób, że właściwie chciałbym krótko i w miarę zwięźle wyjaśnić, dlaczego nie można było po prostu kontynuować, bo tak pani przewodnicząca sformułowała to pytanie. Istniał portal „Nowy Napis Co Tydzień”, który był internetową wersją, emanacją, rozbudowaną wersją kwartalnika „Nowy Napis”. Obie te publikacje, czyli kwartalnik „Nowy Napis” i strona internetowa „Nowy Napis Co Tydzień” to były autorskie projekty dyrektora Józefa Marii Ruszara.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Teraz jest chyba nowynapis.eu. Na takiej stronie można znaleźć wszystkie informacje też na temat...

Zastępca dyrektora Instytutu Książki Marcin Hamkało:

Tak. Po przeglądzie tych publikacji utrzymaliśmy te strony pod tymi adresami internetowymi, pod którymi były obecne. Nowynapis.eu to jest ta strona, która była prowadzona w ramach działalności internetowej kwartalnika „Nowy Napis”. Ona została przez nas utrzymana i będzie utrzymywana jak długo będziemy mogli, dlatego że wszystkie osoby, które publikowały na tych stronach, mają prawo do tego, żeby ten wyłącznie online dostępny dorobek dalej linkować, chwalić się nim, jakoś czuć się częścią tego projektu i po prostu mieć część swojego dorobku cały czas obecną i dostępną dla czytających osób.

Dlaczego nie mogliśmy po prostu kontynuować tej działalności? Trochę wydaje mi się, że pani przewodnicząca i państwo rozumiecie sam kontekst, który naświetlił dyrektor Jankowicz przed chwilą. Natomiast w tym przypadku podejmowaliśmy decyzje stricte merytoryczne. Jak była mowa o tym, że jednym z obowiązków, który przed taką instytucją państwową, narodową instytucją został postawiony, to jest zapewnienie jakiejś różnorodności dostępu, pokazywanie nurtów, publikacji pochodzących z indywidualnych środowisk od autorów, którzy się nie mieszczą w głównym nurcie itd., w tym konkretnym przypadku, czyli w przypadku kwartalnika „Nowy Napis” i „Nowego Napisu” online właśnie podstawowy problem, stricte merytorycznie do tego podchodząc, polegał na niemożności zapewnienia tej różnorodności ze względu na kilkuletnią działalność, przepraszam, że to powiem, ale zideologizowaną na tyle, że cała sfera i cała grupa środowisk oraz autorów bojkotowała ten projekt przez ostatnie lata.

W związku z tym kontynuowanie go po prostu tak, jak został sformatowany, nie dawałoby możliwości zapewnienia całego spektrum kolorytu polskiej działalności literackiej, dlatego że ten projekt był skompromitowany. Nie dla wszystkich. Dla osób, które w nim publikowały, to jest cały czas ich dorobek i my to szanujemy. Część środowisk była zafascynowana i poczuła się włączona, po raz pierwszy doceniona przez państwo polskie, zobaczona przez centralną instytucję i jakoś poczuła, że uzupełnia te dotychczasowe obecności polskiej literatury w przestrzeni publicznej. Natomiast szereg, niekoniecznie mniejsza część tych środowisk, uważała to przedsięwzięcie wydawnicze za projekt ideologiczny i skompromitowany i nie chciała się do niego przyłączyć.

Dlatego naszą decyzją po zanalizowaniu... Tak jak w przypadku tych książek, które prezentowaliśmy ponownie, zapewniając im jakąś możliwość zaistnienia ponownie, co zaowocowało odrzuceniem części książek, kontynuowaniem części tych, które uzyskały pozytywne recenzje wewnętrzne i okazały się cenne i które nadal będą się ukazywały... W tym roku tych książek jeszcze kontynuowanych po Instytucie Literatury, po projekcie „Kanonu polskiego”, będzie kilkanaście. One będą wydawane już w ramach dotacji celowej „Inne tradycje”, natomiast będą tym elementem kontynuacji.

Natomiast w przypadku „Nowego Napisu” zanalizowaliśmy te wszystkie możliwości i postanowiliśmy zaprosić dotychczasowych pracowników redakcji, dopraszając inne osoby, które dołączyły teraz do naszego zespołu, do sformatowania od początku nowego projektu, który tę potrzebę społeczną i to zobowiązanie będzie realizował i tą odpowiedzią jest właśnie realizowany z „Innych tradycji” „Dziennik Literacki”, który wystartował dzisiaj. Do niego oprócz byłych pracowników Instytutu Literatury, redaktorów tych publikacji, którzy zdecydowali się kontynuować swoją pracę w Instytucie Książki i przyłączyć się do tego nowego projektu, a jest to co najmniej połowa tego kolegium redakcyjnego, które w tej chwili pracuje nad „Dziennikiem Literackim”, doszły inne osoby. Otwarty został także szeroki dopływ autorów i autorek, którzy czują się zaproszeni do nowego projektu, a nie widzieli się w tamtym projekcie, który w sposób autorski przez kilka lat wypracował sobie i wizerunek, i postrzeganie społeczne, które uniemożliwiło nam jako państwowej instytucji kultury szerokie zaproszenie do dużego jednego projektu online, w którym mamy nadzieję...

Tutaj chciałbym, żeby oceniać nas po tym, co się będzie działo, to znaczy, żeby pan poseł Gliński i państwo, i wszyscy czytelnicy obserwowali to, czy rzeczywiście ten projekt jest realizowany w sposób zideologizowany, czy rzeczywiście wyklucza jakieś środowiska i nie daje komuś dostępu i żeby to zrobić, czytając, obserwując i analizując to, co rzeczywiście jest robione i dyskutując. To jest rozmowa, do której taki projekt musi zapraszać jak najszersze grupy osób.

Czy to jest wystarczająca odpowiedź w tym momencie?

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Jeszcze o coś dopytam. Czy to oznacza, że ci twórcy, którzy publikowali w tym wcześniejszym periodyku, czy też w ramach tego cyklu „Nowy Napis Co Tydzień” będą publikowali w „Dzienniku Literackim”? Czy na to państwo liczycie?

Zastępca dyrektora Instytutu Książki Marcin Hamkało:

Tak. Liczymy na to, że będą wszyscy twórcy czuli się do tego projektu zaproszeni. Co więcej, osoby pracujące w redakcji, które przygotowywały, opracowywały...

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Ale przed chwilą pan dyrektor powiedział, że to jest skompromitowany dla wielu środowisk projekt.

Zastępca dyrektora Instytutu Książki Marcin Hamkało:

Mówiłem o...

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

To bardzo dziwnie brzmi – przypinanie łatki jakiemuś czasopismu czy jakiemuś środowisku i teraz mówienie: „teraz my tworzymy miejsce dla wszystkich, ale wy z tamtego, tego”.

Zastępca dyrektora Instytutu Książki Marcin Hamkało:

Tak, ale to był autorski projekt dyrektora.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Teraz jest wasz autorski, taka różnica.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Rozumiem i jestem w stanie to zrozumieć, że on dla niektórych środowisk nie był wygodny, nie chcieli tam publikować, nie zgłaszali tam swoich tekstów, to jestem w stanie zrozumieć. To w ogóle też jest pewnie szersza dyskusja na temat tego, kto, gdzie, w jakich miejscach chce się też pojawiać, gdzie swoją twórczość wysyła, gdzie coś komentuje. To chyba jest jasne dla nas wszystkich. Tylko po prostu cały czas nie rozumiem, gdzie jest ten argument merytoryczny, żeby zamykać po prostu tę część, bo ona mogłaby po prostu działać i ci twórcy, którzy tam znaleźli pewną, nazwijmy to, przyjazną przestrzeń dla siebie, mogliby dalej tam publikować, a państwo zakładacie „tam zamykamy”, może będą publikować w „Dzienniku Literackim”, a jeżeli nie to ich wybór negatywny i „radźcie sobie”. To znaczy ja tutaj nie widzę takiej chęci do tego, żeby dać przestrzeń pewnym twórcom i tak jak mówię, nie byłam czytelniczką tego czasopisma, tylko wydaje mi się, że jednak jest to odcinanie pewnej drogi dla pewnej części środowiska literackiego.

Zastępca dyrektora Instytutu Książki Marcin Hamkało:

Spróbuję tylko doprecyzować. Jak mówiłem o skompromitowaniu tego projektu to mówiłem o skompromitowaniu go w części środowisk i o naszej ambicji, żeby zaproponować projekt, który nie będzie obciążony takim balastem. Chodzi o to, że jeżeli mamy zaprosić wszystkich, to nie możemy zapraszać do dzielącego projektu, który był postrzegany jako projekt ideologiczny. Chcielibyśmy zaprosić wszystkich do projektu, który nie ma tego bagażu już kilkuletniej działalności, która przez część środowisk była postrzegana zdecydowanie negatywnie.

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Czy mogę coś jeszcze dodać, pani przewodnicząca? Króciutko.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Tak, i za chwilę zrobimy rundę pytań.

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Oczywiście. Proszę bardzo. Pani przewodnicząca, chodzi tutaj, jak sądzę, o jak najszerszą formułę, która pozwala bez dodatkowych wyjaśnień, które musielibyśmy formułować w imieniu redaktorów, redaktorów byłego, poprzedniego czasopisma wobec tych, którzy dziś w przestrzeni literackiej polskiej działają. Nie chodzi o to, że my oceniamy w ten sposób tę grupę piszących. Nie chodzi o to, że my nie chcemy z nimi współpracować. Chodzi o to, że jako instytucja kultury musimy dysponować instrumentami, narzędziami pozwalającymi na jak najszerzy, jak najskuteczniejszy dialog o literaturze w Polsce, a nie tłumaczenie się, dlaczego kiedyś robiono to w taki, a nie w inny sposób, nie wyjaśnianie, dlaczego robimy to dalej w taki sposób albo z tym balastem.

To nie jest kwestia oceny pojedynczego tekstu. To nie jest kwestia oceny jakiegoś zestawu materiałów o literaturze, to jest po prostu neutralizacja balastu, który dla nas jest bardzo trudną przeszkodą, bo my nie możemy po prostu działać wstecz. Musimy działać do przodu, angażując w tę dyskusję jak najwięcej środowisk.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Dziękuję.

Zgłaszał się pan poseł Gliński. Bardzo proszę.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Dziękuję bardzo. Faktycznie wiele wątków. Najpierw odniosę się do tego, co pan dyrektor Jankowicz przedstawił, zamiast odpowiedzieć na moje pytanie, dlaczego nie kontynuujecie różnych programów. Pan przedstawił raport KAS. Nie chcę żyć w rzeczywistości, gdzie kultura jest regulowana właśnie przez tego typu mentalność i tego typu argumenty, jak gospodarka magazynowa, zasady rachunkowości. To wszystko powinno być poza dyskusją, ale nie tutaj i nie na naszej Komisji, bo jeżeli są jakieś zarzuty, wydatki nie były dostatecznie udokumentowane, a każdy tak może powiedzieć, bo to przecież jest zawsze kontekstowe, podobnie jak to, co robi Najwyższa Izba Kontroli... Ja mam doświadczenia 1,5 roku, głównie zajmuję się tymi sprawami i rozmową, tłumaczeniem urzędnikom tych instytucji rzeczywistości, której oni nie znają, zresztą trudno, żeby znali, bo się zajmowali czymś innym. Szkoda, że się nie zajmują tym, czym się zajmowali dotychczas, bo wtedy polski budżet wyglądałby inaczej, niż wygląda w tej chwili, co także dla kultury odbije się tragicznie. Tragicznie się odbije, także dla polityki odbije się tragicznie, bo obecna ekipa utraci władzę z tego powodu i będzie z kolei jakiś... Nie wiem, co będzie, bo ja już mam swoje lata, ale patrzę na to z przerażeniem, co się robi z polskim państwem, jeżeli używa się KAS nie tylko do tej instytucji, ale także do wielu innych.

Ci ludzie nie mają przecież doświadczenia pracy z instytucjami, zawsze znajdą coś w gospodarce magazynowej czy rachunkowości. W związku z tym my musimy tutaj dyskutować na temat restauracji, że w restauracjach wydano 35 tys. zł. Nie wiem, czy to jest dużo, czy to jest mało, bo nie wiem, co to było i nikt z nas nie wie. Czy ktokolwiek z państwa nie uczestniczył w jakimś wydarzeniu w restauracji, gdzie podawane było Prosecco i płacone było to z pieniędzy służbowych? Czy jest taka osoba, która nigdy w życiu nie uczestniczyła w czymś takim? Każdy z nas uczestniczył.

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Bardzo prosta odpowiedź, panie...

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Każdy z nas uczestniczył.

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Panie pośle – nie, jako dyrektor – nie.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Pokazuję panu, jak absurdalne są pana argumenty, które pan na Komisji w polskim Sejmie przedstawia. One o niczym nie świadczą. One o niczym nie świadczą poza insynuacjami, które można utkać na każdego, tym bardziej, że poprzedniego dyrektora wśród nas nie ma i on nie może państwu powiedzieć, jaki to był wyjazd do Holandii, jakie to były poza planem wydawane rzeczy. Nie wiem. Przecież ja niestety nie wiem... Możecie mnie oczywiście... Tu politycznie koledzy do tego dążą, żebym znalazł się w więzieniu w związku z tym, że jakaś książka została wydana poza planem wydawniczym. Tak to w tej chwili wygląda, bo takie zarzuty są w stosunku do mnie cały czas stawiane, bardziej jeszcze absurdalne, ale to nie miejsce na to, żeby o tym mówić.

Naprawdę to jest przerażające, że używa się takich argumentów w momencie, kiedy pada pytanie, dlaczego zlikwidowaliście „Trimarium”. Próbowałem argumentować merytorycznie, dlaczego tak ważny jest ten kierunek rozwijania polskiej kultury, także ze względów szerszych, nie tylko związanych ze ściśle rozumianą kulturą, ale także z kwestiami przetrwania naszej państwowości, naszej wspólnoty narodowej i naszej wspólnoty kulturowej. Państwo w zasadzie sami się przyznaliście, dlaczego to wszystko likwidujecie, bo dwukrotnie panowie użyli określenia, że to jest balast, projekt zideologizowany i skompromitowany. W oczach pewnych środowisk pewnie to, co robił Ruszar i co robił Instytut Literatury, był zideologizowany, dla niektórych

był skompromitowany, ale dla innych nie był i sam pan powiedział, że część środowisk z tego uważała, że to jest dobre rozwiązanie.

Taki był plan naszej pracy, żeby spluralizować instytucje kultury, żeby był pan Jankowicz, bo tacy jak pan Jankowicz prowadzili za moich czasów instytucje kultury i żeby był pan Ruszar, i żeby były różne instytucje, bo nigdy w normalnym, pluralistycznym społeczeństwie i kulturze nie doprowadzimy do jednej urawniłowki. To, co państwo robicie w tej chwili, to właśnie jedziecie walcem i będzie tylko jeden ten, który będzie akceptowany przez, jak pan mówi, szeroko pojęte środowisko, bo Ruszar i to, co on tam stworzył czy jego środowiska, są wyeliminowani.

Notabene, ile w tej chwili, jaki procent pracowników Instytutu Literatury dalej pracuje w waszej nowej instytucji? To jest jakiś wskaźnik oczywiście, który o niczym...

Zastępca dyrektora Instytutu Książki Marcin Hamkało:

To ja szybko tylko odpowiem, bo będzie łatwiej. 29 osób pracowało, nadal pracuje 20.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Z tych 29 osób 20 osób pracuje?

Zastępca dyrektora Instytutu Książki Marcin Hamkało:

Tak.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Tylko 9 przestało pracować?

Zastępca dyrektora Instytutu Książki Marcin Hamkało:

Tak.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

To jest może w jakimś sensie pocieszające, tyle że niestety nie mam wiedzy, jak to dokładnie wygląda, bo pewnie jakieś osoby były na umowach zleconych, jakieś środowiska, nie wiem, ale to musiałby faktycznie być dyrektor Ruszar. Żałuję, że go tutaj nie ma, bo wtedy moglibyśmy porozmawiać na ten temat uczciwie.

Zastępca dyrektora Instytutu Książki Marcin Hamkało:

Panie pośle, mogę podać bardzo precyzyjne dane dotyczące zarówno funduszu osobowego, jak i bezosobowego.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Jestem przekonany, ale wolałbym, żebyśmy kontynuowali tę dyskusję, bo ona jest faktycznie bardzo ciekawa, jeżeli panowie poważnie podchodzicie do tego. Ja też staram się spokojnie do tego podchodzić.

Zastępca dyrektora Instytutu Książki Marcin Hamkało:

Z pełną powagą.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

To na pewno w obecności pana dyrektora Ruszara, który stworzył Instytut Literatury i który mógłby nam więcej na ten temat powiedzieć, a zwłaszcza ustosunkować się, chociaż to jest bardzo przykre, do tych bardzo szczegółowych rachunkowo-magazynowych zarzutów, które panowie stawiacie. Oczywiście takie sprawy powinny być wyjaśnione, ale ubolewam nad tym, że KAS zajmuje się w tej chwili polską kulturą i nie sędzę, żeby ku temu były powody. Natomiast bardziej jeszcze ubolewam nad tym, że „Biblioteka Pana Cogito” czy „Kanon polski”, czy „Nowy Napis” czy „Trimarium”, czy program rezydencjalny Instytutu Literatury nie są kontynuowane, a jeżeli są to w tym właśnie pojęciu, jak państwo mówicie, bez balastu i ta część, która nie jest zideologizowana i nieskompromitowana. To wiadomo, że jest w związku z tym, używając mocnego słowa, ocenzone do tej jednej sztancy, która państwu pasuje, a innym środowiskom nie, bo one są wyeliminowane.

Notabene bardzo łatwo jest czytać te 254 strony zarzutów dotyczących gospodarki magazynowej, ale znacznie trudniej jest wydać książkę, która – ze zdumieniem się dowiedziałem – była finansowana też z Instytutu Literatury, w tej chwili właściwie z Instytutu Książki o historii TKN, na której to promocji byłem, a autor i całe środowisko wstydziło się powiedzieć, że to Ruszar spowodował, że ta książka jest wydana i takich książek zostało wydanych na szczęście bardzo wiele i one dla mnie są bardziej cenne niż wszystkie te opowieści

o gospodarce magazynowej, bo bez działalności Instytutu Literatury i Józefa Marii Ryszarda tych książek by nie było, jak chociażby trzech wybitnych biografii polskich wyklętych poetów, poetów emigracyjnych, największych być może w XX w. – Wierzyński, Lechoń i Baliński. Nie było tego typu biografii w polskiej literaturze. Dzięki Instytutowi Literatury to i wiele innych rzeczy zostało zachowanych.

Nie mam tutaj w tej chwili na podorędziu jakiegoś Gajcego, ale bardzo bym prosił pana dyrektora, żeby w kontekście tej KAS i tej brudnej polityki, bo to jest część bardzo brudnej polityki, nie używać Tadeusza Gajcego.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Dziękuję.

Były zgłoszenia. Umówmy się, że jeżeli to są wystąpienia, a nie pytania, to sobie odpuszcimy, bo jest już długo. Czy ktoś ma pytanie?

Członek prezydium rady Polskiej Izby Książki, przewodnicząca Sekcji Wydawnictw Dziecięcych i Młodzieżowych Anna Nowacka-Devillard:

Mam pytanie.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo proszę.

Członek prezydium rady PIK Anna Nowacka-Devillard:

Mam właśnie konkretne pytania, bo mam wrażenie, że dyskusja została bardzo zdominowana jakąś przeszłością. Chciałabym właśnie zapytać o to, co zamierza instytut w ramach tego, co już zostało przedstawione. Po prostu chodzi mi o doprecyzowanie kilku rzeczy. Anna Nowacka-Devillard, Polska Izba Książki, przy okazji przewodnicząca Sekcji Wydawnictw Dziecięcych i Młodzieżowych. Cieszę się, że wreszcie można zapytać o konkret.

Chciałabym się zapytać, bo usłyszałam, że będą organizowane *fellowship*, czyli rodzaj wymiany dla wydawców zagranicznych, którzy przyjeżdżają, mają takie spotkania B2B. Chciałabym się dopytać, czy to już będzie stała część programu, czy będą to coroczne spotkania i czy również będą tego typu *fellowship* organizowane dla wydawców książek dziecięcych. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy programu „Mała książka – wielki człowiek”. Bardzo się cieszymy oczywiście jako wydawcy dziecięcy, sekcja IBBY, że w ręce wydawców zostało przekazane tworzenie książek w tym programie. Prośba taka, bo wiem, że to było pierwsze wydanie, natomiast, żeby harmonogram jakiś się pojawił, żeby była już wiedza, co będzie, bo już wiem, że będzie to wiek 4–6, 7–9, ponieważ jest nowa odsłona tego programu. Dobrze byłoby, gdybyśmy wiedzieli my, wydawcy, z czym będziemy się mierzyć w kolejnych wydaniach i jak to będzie wyglądało.

Jeszcze moje ostatnie już pytanie. Bardzo się cieszę też z tego, że Polska będzie gościem honorowym w Bolonii w 2028 r. Będzie również gościem honorowym w BoloniaBookPlus w 2027 r., to jest ten komponent dla książki, nazwijmy to, dla dorosłych, czyli takiej po prostu książki. Tutaj też takie pytanie, czy są jakieś informacje, harmonogramy. To są bardzo istotne rzeczy, bo teraz na przykład była prezydencja polska. Wiele instytucji robiło bardzo wiele rzeczy, natomiast nie było jednego miejsca zbiorczego, gdzie moglibyśmy się dowiedzieć o działaniach dotyczących właśnie takich bardzo prestiżowych dla Polski wydarzeń.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję.

Jeszcze o jedną rzecz też dopytam, już nawet nieszczegółowo o „Trimarium”, o którym mówił pan poseł. Natomiast sprawdziłam sobie takie pierwsze informacje na temat tego pisma i faktycznie, jak wpisze się w Google „Trimarium” Instytut Literatury, można wejść na podstronę dotyczącą tego czasopisma, natomiast tam wita po prostu informacja o tym, że Instytut Literatury został połączony na podstawie konkretnego zarządzenia. Moje pytanie jest takie: Dlaczego państwo nie chcieliście po prostu tej strony zostawić, zmieniając ją tylko o tyle, że już nie będzie aktualizowana, zrobić z tego archiwum, dać oczywiście adnotację, że te instytucje kultury zostały połączone? Tak jak na przykład w dyskusji o tym środowisku „Nowego Napisu” wiemy, że tam cała ta strona zostaje, będzie przez państwa utrzymywana. Dlaczego nie zostawić tych informacji z Instytutu Literatury? Myślę, że to byłoby pewnie też ciekawe dla tych osób, które chciałyby zobaczyć, co się działo wcześniej, nawet przy szukaniu jakichś informacji, zwłaszcza

że strona jest utrzymywana, bo jest tam ta informacja. To nie jest tak, że strona nie jest opłacana. Czy tutaj może będą w tym zakresie jakieś zmiany? Czym była spowodowana ta decyzja? Bardzo proszę o odpowiedzi.

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Bardzo państwu dziękuję. Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Zacznę od końca, bo to połączenie pozwoli mi połączyć odpowiedź na pani pytanie z jedną z uwag profesora Glinńskiego. Może państwu to umknęło, ale powiedziałem, że „Trimarium” nie zostało zamknięte, tylko jesteśmy w rozmowach z Uniwersytetem Komisji Edukacji Narodowej w sprawie przekazania tego tytułu, ponieważ uniwersytet jest zainteresowany kontynuacją, chce publikować dalej ten periodyk. To wymaga przygotowania. To nie jest prosta operacja. To jest przekazanie tytułu, przekazanie praw, pod względem formalnoprawnym jest to po prostu złożony proces, więc to nie jest tak, że...

Zastępca dyrektora Instytutu Książki Marcin Hamkało:

To była publikacja analogowa, nie cyfrowa, to nie jest tak, że była strona internetowa.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Tak, wiem, bo nawet u państwa w sklepie można znaleźć egzemplarze i one są do kupienia.

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Tak, bo one są cały czas sprzedawane. Oczywiście.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Tak. Tylko że moje pytanie dotyczy już nawet szerzej, trochę punktem wyjścia było „Trimarium”, bo to sobie sprawdzałam, co z tą stroną Instytutu Literatury, dlaczego ona po prostu jest absolutnie zamknięta. Mogłaby po prostu być dostępna i też służyć jako pewien taki rezerwuuar wiedzy o tym, co wcześniej ten instytut robił, zwłaszcza że, tak jak mówię, ta strona jest utrzymywana, państwo opłacacie ten serwer. Tam jest po prostu informacja, bardzo smutnie to wygląda, że strona niedostępna i w związku z zarządzeniem ministra kultury i dziedzictwa narodowego, jest podany numer, te instytucje są połączone. Nie ma dostępu po prostu do tych przeszłych informacji i tylko tego nie rozumiem.

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Powtórzę jeszcze raz to, co powiedziałem wcześniej – niektóre z tych podstron z treścią zostały zarchiwizowane jako repozytoria i one są po prostu dostępne. Te zaś, które nie mają takiej funkcjonalności, nie działają. Jeśli chodzi o „Trimarium”, to jeszcze bardzo ważna rzecz – to była publikacja fizyczna, papierowa i ona podobnie, jak książki, które odziedziczyliśmy w postaci potężnego zasobu, są normalnie w dostępie, można je kupić, bo są sprzedawane przez sklep internetowy Instytutu Książki, więc to nie jest tak, że one znikły. To jest ogromny zasób.

Proszę państwa, ten zasób na 31 maja był wart 2 378 000 zł. Jako dyrektor instytucji kultury jestem zobowiązany o to mienie dbać. Nie rozumiem, na jakiej podstawie zmniejszono wartość książek po jednym roku, nie wiem, na jakich podstawach to było robione, ale my takich działań nie podejmujemy. Panie profesorze...

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Tylko jeszcze jedno, bo pan dyrektor naprawdę nie odpowiedział na moje pytanie. W ogóle może jeszcze jedna uwaga, jeżeli chodzi o ten raport KAS. Będziemy przygotowywać plan pracy na przyszłe półrocze i być może pojawi się taki wątek albo takie zgłoszenie i państwo posłowie będą chcieli o tym podyskutować i złożyć taki wniosek, żeby przedyskutować to, co działo się w Instytucie Literatury. Zachęcam tych, którzy są zainteresowani tym tematem, żeby złożyć taki wniosek do planu pracy, żeby na osobnym posiedzeniu o tym podyskutować, też mając informację i móc się po prostu dopytać o szczegóły. To jest jedna rzecz. Dla mnie jest jasne, że niezależnie, czy to jest instytucja kultury, czy inna jednostka rządowa, trzeba postępować zgodnie z prawem. Tyle komentarza w tym miejscu z mojej strony.

Natomiast cały czas nie rozumiem tego, dlaczego ta strona nie jest dostępna jako strona i przekształcona w pewnego rodzaju archiwum. Pan dyrektor powiedział, że niektóre zakładki funkcjonują już na państwa stronie, zostały te informacje przeniesione albo są dostępne w innych miejscach, ale z tego jednoznacznie też wynika, że niektóre nie, więc niektóre bezpowrotnie zniknęły i nie można ich znaleźć. Chyba że korzystamy z jakichś narzędzi i tych miejsc, które po prostu księgują zawartość stron internetowych. Wiemy, że takie są. Natomiast, dlaczego

nie można, skoro i tak państwo macie tę domenę po prostu we władztwie i ją opłacie, zostawić tej stronie z jasną informacją oczywiście, że nie ma już tej instytucji, że jest połączona. To można zrobić. To nie jest chyba jakaś wielka trudność, żeby w każdym miejscu to umieścić, czy jesteśmy na podstronie, czy przeglądamy jakiś spis treści danej strony, czy jesteśmy na stronie głównej, a tego po prostu nie ma.

Upominam się też o to w imieniu tych osób, które się interesowały działalnością tego instytutu. Wiemy, że mnóstwo różnych archiwalnych treści w związku z przejęciem mediów publicznych z innych miejsc też poznikało. O to apelowały bardzo różne środowiska, na przykład takie, które korzystały z podcastów, które czytały pewne treści, czytały artykuły, upominają się o to naukowcy czy badacze, którzy zajmują się konkretnymi tematami i nie mają dostępu do tych treści. Dlaczego tego nie można zostawić? Tego nie rozumiem. Pan dyrektor nie odpowiedział na moje pytanie, dlatego się o nie tak upominam.

Zastępca dyrektora Instytutu Książki Marcin Hamkało:

Spróbuję szybko. Intencjonalnie nie staramy się ukryć żadnych treści, które się znajdowały wcześniej na stronach Instytutu Literatury. Po prostu stronę, na której publikowano, gdzie było gros treści dokumentujących działalność tej instytucji, była strona nowynapis.eu. Ona funkcjonowała po prostu jako bieżąca strona, która dawała tę codzienną czy tam cotygodniową, co dwutygodniową treść bieżącą. Jednym ze sposobów radzenia sobie z takimi sytuacjami przy połączeniu instytucji, albo przy innych działaniach instytucjonalnych jest przekierowanie, to znaczy moglibyśmy po prostu wszystkie te domeny przekierować na główną stronę Instytutu Książki i tam informować o tym, że teraz jest ta instytucja sukcesorem poprzedniej działalności. Natomiast, jeżeli są jakieś strony, które nie zawierają treści wcześniejszych i wynika to z technicznych uwarunkowań, to my przejrzymy wszystkie te strony i postaramy się pełną informację wcześniejszą na obecną przywrócić, ewentualnie, jeżeli są jakiekolwiek techniczne z tym kłopoty albo nieaktualne informacje, to będziemy je aktualizować. Czy to jest odpowiedź? Dziękuję.

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Pani przewodnicząca, odpowiedziałem na pani pytanie, powiedziałem, że wszystkie strony, które zawierają materiały publikowane przez autorki i autorów, strony z zawartością po prostu artystyczną czy merytoryczną, są dostępne. Wspomniała pani o tych chyba innych instytucjach, których strony zostały wyłączone. Nie mam z tym nic wspólnego. Natomiast...

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Tak. Mówiłam tylko o przykładzie.

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Czy mogę, pani przewodnicząca, skończyć? Będę wdzięczny.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Tak. Mówiłam po prostu o przykładzie, bo to jest znaczący i ważny dla wielu osób temat.

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Tak, rozumiem. Jasne, zgadzam się całkowicie z panią, dlatego tak jak mówię, te strony z materiałami autorskimi zostały zarchiwizowane po to, żeby osoby, które tam publikowały, miały dostęp do swoich treści, bo to były ich dzieła, w związku z czym mogą na przykład odsyłać w innych swoich, dajmy na to, postach w Internecie do tego repozytorium, mogą chcieć do tego wrócić, mogą kogoś innego odesłać do tej strony. Wspomniała pani o naukowcach i naukowcach zainteresowanych na przykład piśmiennictwem z jakiegoś okresu, to jest dla nich też absolutnie obowiązkowy zasób. Tak, absolutnie się z tym zgadzam i o to zadbaliliśmy, ale nie wszystkie z tych stron zawierały tego rodzaju treści. Te, które nie mają charakteru ani archiwalnego repozytoryjnego, ani funkcjonalnego, po prostu są dziś ślepą uliczką dla odbiorcy, nie dlatego, że tam jest coś, co nie zasługuje z powodów merytorycznych na obecność, na prezentację, tylko dlatego, że tam po prostu nic nie ma albo nie ma takich informacji, które są niezbędne, są informacje techniczne, dajmy na to, więc takie są motywacje tych decyzji.

Wracam jeszcze, jeśli państwo pozwolą, do posła Glińskiego i potem do pani Anny. Odpowiem na wszystkie pytania. Panie pośle, ja też to, o czym rozmawiamy, a rozmawiamy od bardzo dawna, bo od przeszło roku, traktuję bardzo poważnie i absolutnie nie jest tak, jak pan zasugerował, że posługuję się insynuacjami w streszczeniu państwu tego, na co wskazała Krajowa Administracja Skarbowa. Po pierwsze, instytucja kultury, podobnie jak każda inna instytucja

państwowa, jak każda instytucja publiczna, każda instytucja podlegająca prawu, każda w ogóle instytucja musi działać tak, jak pani przewodnicząca powiedziała, zgodnie z prawem po prostu. Decyzje, o których pan mówi, na poziomie merytorycznym, to o tych rzeczach chętnie porozmawiałbym z panem, z ludźmi, którzy za to odpowiadali i takie rozmowy się po prostu toczą.

Jestem głęboko przekonany, że na przykład na poziomie eksperckim, nawet jeśli ktoś ma odmienne poglądy polityczne, ale interesuje się na przykład literaturą i usiądzie do rozmowy o Gajcym, o Wierzyńskim, pan jeszcze wskazał kilka innych nazwisk, jak usiądzie do rozmowy o tej twórczości, to pewna uczciwość intelektualna uniemożliwi tej osobie wyłączenie po prostu tego eksperckiego impulsu i na pewno ta rozmowa nie ześlizgnie się w stronę kwestii politycznych czy ideologicznych. Nie spycham ani pana, ani twórców Instytutu Literatury w tę stronę. Natomiast jako dyrektor Instytutu Książki mam obowiązek, taki obowiązek nakłada na mnie polskie prawo, tego rodzaju kwestie zbadać, podjąć i wyjaśnić, ponieważ jeśli tego nie zrobię, to ja złamię prawo. To będzie po prostu moja odpowiedzialność. To nie jest impuls negatywny, to jest po prostu odpowiedzialność i obowiązek, który na mnie spada jako dyrektora.

Mówię o tym panu dlatego, że pan posługuje się w tych wypowiedziach mocnymi kategoriami, czyli likwidacji, zamknięcia. Otóż, panie pośle, z tego na przykład audytu wynika, że mimo że pewne programy były kontynuowane i od samego początku ministerstwo o tym informowało dyrektora instytucji, pieniądze zostały spożytkowane, wydatkowane do maja w 80%, choć były przeznaczone na cały rok. To stwarza pewne kłopoty, ale to nie jest tak, że logika likwidacji została narzucona. Logika likwidacji została niejako wyafirmowana przez kierownictwo i przez ludzi, którzy działali w instytucie.

To samo dotyczyło na przykład tych książek. Ten zasób wartości 2 378 000 zł jest zasobem, który my, panie pośle, cały czas staramy się wpuścić do obiegu, ale tak wtedy, jak i teraz ta cyrkulacja po prostu jest niewielka. Policzono to i udało się osiągnąć sprzedaż na poziomie 1% całego tego zasobu. To nie jest kwestia tego, że jestem niechętny tym książkom. To jest kwestia tego, że pewne decyzje podejmowane na poziomie właśnie merytorycznym, mogą się wydawać słuszne, bo interesuje nas twórczość Lechonia, bo interesuje nas twórczość Wierzyńskiego czy Gajcego, ale nie każda decyzja szczegółowa jest usprawiedliwiona, bo można taką decyzję podjąć, która na przykład spowoduje, że danej książki mamy 7 tys. egzemplarzy, ale to nigdy nie wejdzie do obiegu w takiej ilości. To co z tym potem zrobić? Można to rozdać, ale nie można tego rozdać, panie pośle, od tak, bo za to też dyrektor, kierownik instytucji musi wziąć odpowiedzialność, bo inaczej po prostu złamię prawo.

Instytut Literatury w ostatnim okresie bez żadnej prawie ewidencji, a na pewno bez potwierdzenia osób odbierających, do których te książki były kierowane, rozsyłał książki po całym świecie, w cudzysłowie rzecz jasna. To znaczy one miały gdzieś dotrzeć i ktoś powie: „tak, ale przecież starali się o to, żeby te książki były czytane, żeby one były po prostu przez ludzi dyskutowane”. Jasne, tylko że to nie jest tak, że jak do kogoś przyjdziemy i zostawimy mu pod drzwiami paczkę z książkami, to ta osoba od razu tę paczkę otworzy i zacznie o niej dyskutować. Trzeba do tego dołożyć kolejne elementy promocyjne, trzeba uruchomić dyskusję za pomocą odpowiednich narzędzi komunikacyjnych, trzeba to odpowiednio omówić itd. Jeśli się tego nie robi, to się po prostu wydaje książki i one potem leżą, leżą i leżą w magazynie.

To, co pan mówi, traktuję z ogromną powagą i biorę każde pana zdanie do siebie, potem analizuję to i podejmujemy decyzję nie dlatego, że chcemy komuś pokazać, że nie zasługiwał na to, żeby jego teksty były publikowane, bo to byłoby po prostu nie do przyjęcia. Racjonalizacja tych rzeczy i decyzje związane ze sposobem funkcjonowania instytucji, za której dziedzictwo, chcąc czy nie chcąc, ja odpowiadam, nakłada na mnie określone obowiązki i muszę się tych wszystkich zasad trzymać.

Teraz chciałbym odpowiedzieć na te pytania pani Anny. Mianowicie, jeśli chodzi o *fellowship*, to jest seminarium wydawców, które działa od lat i będzie kontynuowane. Ono jest zwykle organizowane przy okazji gali nagrody Transatlantyk i oczywiście ono będzie jak najszerzej przez nas... Inaczej – jego formuła jest przez nas profilowana jak najszerzej, żeby mogli w nim brać udział różnorodni wydawcy, różnorodne wydawnictwa, podmioty zainteresowane różnymi rodzajami, gatunkami literatury. To nie będzie *fellowship* dlatego, że tu ktoś, kto nas słucha, może od razu pomyśleć o inicjatywach na przykład targów książki, które organizują *fellowship*.

Członkini prezydium rady PIK Anna Nowacka-Devillard:

Nie zawsze targi książki. Instytuty kultury też organizują.

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Nie zawsze, oczywiście, tak. Mówię na przykład. Tak, oczywiście. To jest po prostu nasz projekt, nasz program seminarium wydawców.

Jeśli chodzi o harmonogram i informacje dotyczące „Małej książki”, tak, przygotowujemy to dla państwa w taki sposób. Zmienialiśmy to, zmienialiśmy w krótkim okresie, niestety nie mieliśmy na to zbyt dużo czasu. Przejąłem stery w Instytucie Książki 1 czerwca. Wcześniej nie mogłem podejmować żadnych decyzji dotyczących zarządzania instytucjami. W związku z tym tego czasu nie było dużo, a chcieliśmy już w tym roku wyjść do państwa z zaproszeniem do konkursu, więc wyobrażam sobie, że ten pierwszy rok mógł być dla nas wszystkich odrobinę stresujący i że to wymaga większego nakładu pracy komunikacyjnej i zadbamy o to z całą pewnością.

Jeśli chodzi o gościa honorowego w Bolonii, jestem przekonany, że dla pani, pani Anno, jako wydawczyni literatury dziecięcej ten temat jest niezwykle ważny. Tutaj wszystko będzie zintegrowane w jednym miejscu w Instytucie Książki, wszystkie informacje będą w tej konkretnej instytucji. Przygotowanie takiego gościa honorowego, takiej obecności trwa co najmniej 2 lata. Te działania zostały już podjęte, one są również podporządkowane pewnej szerszej analizie dotyczącej obecności polskiej literatury w obszarze włoskojęzycznym. To jest druga co do wielkości polonistyka na świecie, mająca ogromne zasługi, ale też potrzebująca wsparcia. W związku z tym, że mamy to szczęście, że będziemy działać w Bolonii rok po roku, czyli w 2027 r., potem w 2028 r. planujemy jeszcze wykonać, jeśli oczywiście będziemy w stanie to wykonać w przyszłości, planujemy tę przyszłość z pełną odpowiedzialnością, planujemy także działania na rok 2029 w obszarze włoskim tak, żeby tę literaturę wzmocnić.

Dla państwa informacji, to państwa być może zaciekawi, program translatorski działa w ten sposób, że wydawcy, tak jak wspomniałem, mogą się zgłaszać do tego konkursu i grono ekspertek, ekspertów w różnych kategoriach, w różnych gatunkach podejmuje decyzję, co zasługuje na dofinansowanie, co nie. Dzięki temu mamy bardzo ciekawe dane dotyczące liczby książek, które ukazują się w poszczególnych obszarach językowych. Wyobraźcie sobie państwo, że w związku z tym, że Instytut Książki w ostatnich kilku latach prowadził bardzo intensywne działania w obszarze hiszpańskojęzycznym, priorytetyzując go, traktując go strategicznie, tych książek hiszpańskich jest najwięcej. To jest pokłosie tego działania. Myślę, że to jest bardzo cenne, że taką drogę, taką ścieżkę wypracowano i to poskutkowało właśnie tym.

Natomiast na drugim miejscu ex aequo znajduje się język włoski i język angielski i to jest po 30 książek z ostatnich 2 lat. To jest bardzo ciekawe. Oczywiście tych języków jest dużo, dużo, dużo więcej, ale nie czas tutaj, żeby przeanalizować co do różnorodności językowej cały program translatorski.

Pani przewodnicząca, w taki sposób skomentowałbym te rzeczy.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję.

Pytanie, panie pośle? Jeżeli komentarz, to myślę, że zostawmy już sobie na kuluary.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Państwo mnie po prostu nie dopuszczacie do głosu. Pan dyrektor mówił...

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Myślę, że dzisiaj...

Poseł Piotr Gliński (PiS):

To faktycznie jest pana podkomisja, 2 godziny pan mówił.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

2,5 godziny dzisiaj spędziliśmy na rozmowach o Instytucie Książki i nie wiem, czy to dobrze, czy nie, ale to pewnie nie jest ostatnie nasze spotkanie w tym temacie i w tematach, którymi się instytut zajmuje. Tak jak mówiłam, jeżeli będą parlamentarzyści, którzy chcieliby się zainteresować tym tematem, który nam pan dyrektor tutaj przedstawił w jakimś zarysie, to zachęcam, żeby składać takie propozycje do planu pracy na kolejne półroczce, bo to jest temat dla podkomisji i możliwe, że tacy posłowie się znajdą. Myślę, że wtedy ta dyskusja będzie o wiele bardziej merytoryczna, jeżeli my też będziemy mieli po prostu jakieś dane, o których możemy dyskutować, bo faktycznie wyrwane kwoty na wyjazd, na noclegi, być może one dzisiaj robią wrażenie, a one nie są aż takie tak naprawdę szokujące. Tylko tyle po prostu jakiejś ogólnej informacji.

Pan poseł z jakimś wnioskiem ogólnym?

Posel Piotr Gliński (PiS):

Mówi pani o pytaniu, to zadam pytanie.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Dobrze, bardzo proszę.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Panie dyrektorze, dlaczego pan ciągle wraca do tych książek magazynowych? Przecież wie pan doskonale, że to jest pokłosie pewnych decyzji dotyczących funkcjonowania mecenatu państwa. Jeżeli się powołuje państwową instytucję wydawniczą to ona nie funkcjonuje na rynku, to państwo jesteście pod presją rynku itd. My powoływaliśmy takie instytucje i powołaliśmy takie programy. W tej chwili zmieniacie program „Mała książka – wielki człowiek”. Być może dobrze, nie wiem, ale gdyby nie tego typu myślenie o mecenacie państwa, to nie byłoby tych programów, podobnie jak nie byłoby „Certyfikatu dla małych książek” i wielu innych rzeczy, które robiliśmy. Trzeba to poprawiać, ale wysyłanie KAS i opowiadanie później na podkomisji, to, o czym pan mówi, że książki leżą w magazynach – tak, w państwowych instytucjach leżały książki w magazynach. Leżały, bo często nie rynek weryfikuje, tylko pomysł na mecenat, który nie do końca może być trafiony, a może jest trafiony, bo tego Gajcego zaczną czytać dopiero po pewnym czasie. Mówię o przykładzie symbolicznym oczywiście. Nie każdy jest doceniany, więc może ta książka jest wartościowa, może nie jest, nie wiemy tego.

Natomiast to, co powinniśmy wiedzieć i czego dotyczy nasz główny spór, to jest kwestia budowania pluralizmu w kulturze, co ja panom zarzucam, że nie kontynuując pewnych programów tego nie robicie. Na tym polega spór między nami, przynajmniej z mojego punktu widzenia, z mojej perspektywy.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Dziękuję. Myślę, że będziemy chyba kończyć.

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Mogę? Jedno zdanie.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo proszę.

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Skoro przyjechałem z Krakowa do państwa, przepraszam, że aż tak długo państwu tutaj zająłem, ale to jest bardzo istotna kwestia.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Bardzo wygodna jest droga i kolej też szybka.

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Nie, nie narzekam, proszę państwa, mogę z państwem tutaj posiedzieć jeszcze kilka godzin, bo jesteśmy – i pan się chyba, panie pośle, już o tym przekonał – w Instytucie Książki bardzo otwarci na rozmowę. W życiu nie śmiałybym odbierać panu prawa do zadawania pytań, więc to nie jest w ogóle uwaga do nas. Co więcej, bardzo chętnie usiadłbym w którymś momencie i porozmawiał, może nie na Komisji, ale wysłuchał...

Posel Piotr Gliński (PiS):

Jak pan wykluczył możliwość restauracji i Prosecco, to pan ogranicza możliwości rozmowy także.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Droży państwo, za chwilę wszystkim odbiorę głos, bo mam takie uprawnienie i po prostu zamknę tę Komisję, bo nie dyskutujemy, nie wchodzimy sobie w słowo. Jedno zdanie pan dyrektor.

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Pani przewodnicząca, na temat tych magazynów. Panie pośle, to jest istotna kwestia. Sam pracowałem w przeszłości jako wydawca. Podejmowanie decyzji dotyczących wyboru tych, a nie innych...

Posel Piotr Gliński (PiS):

My to wszystko wiemy. Nikt się nie cieszy, że leżą...

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Podejmowanie decyzji merytorycznych o wydawaniu tych, a nie innych książek jest oczywiście kwestią do dyskusji. Natomiast, panie pośle, jeśli ktoś podejmuje decyzję polegającą na tym – i to jest fakt – że książki drukowane w jednej z wybranych przez Instytut Literatury drukarni w ogóle nawet nie trafiają do magazynu Instytutu Literatury, tylko są wysyłane gdzieś i nie ma dokładnie ewidencji, gdzie, to to są po prostu błędy instytucjonalne i te błędy trzeba korygować.

Jeśli chodzi zaś o nasyłanie kogokolwiek gdziekolwiek, to panie pośle, nie mam żadnej mocy, nie mam takiego wpływu na rzeczywistość, nie mam żadnego związku, poza tym, że jestem dyrektorem instytutu i przyjmuję tego rodzaju badanie, tego rodzaju audyty, wyniki tych audytów i podejmuję decyzję, co z tym zrobić, kiedy odpowiedzialność spada po prostu na mnie.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję. Dzisiaj było o wiele bardziej żywiołowo, niż czasami bywa na posiedzeniach podkomisji do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego.

Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:

Polecamy się.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Myślę, że było to w takich granicach, które są akceptowalne raczej dla wszystkich.

Proszę państwa, bardzo dziękuję za wszystkie pytania. Dziękuję za wyjaśnienia, odpowiedzi i za przedstawioną oczywiście prezentację.

Tym samym zamykam posiedzenie podkomisji i do zobaczenia. Myślę, że już w czerwcu. Dziękuję bardzo.